Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 214 (4532) WILNO, sobota 6 sierpnia 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Japonia a Rosja Sowiecka

I. Dążenia i plany Nipponu

Największym paradoksem sąsiedztwa japońsko - sowieckiego, niepozwalającym na trwałe unormowanie całokształtu stosunków pomiędzy Tokio a Moskwą, jest to, że zarówno kierownicy Nipponu jak i Rosji Sowieckiej są jak najgłębiej przekonani, iż w żadnym wypadku nie da się uniknąć decydującej rozgrywki pomiędzy ich armiami o panowanie nad kontynentem azjatyckiem. Interesy bowiem mocarstwowe i dążenia imperialistyczne obu państw, jak wynika z relacji polityków i mężów stanu japońsko - sowieckich, są tego rodzaju, że o żadnym kompromisie pomiędzy Japonią a Rosją Sowiecką nie może być mowy

Zmarły w 1929 r. premier japoński baron Hiiti Tanaka, który uchodził za najwybitniejszego polityka współczesnej Japonii, w memoriale złożonym cesarzowi w 1927 r. w następujący sposób sprecyzował program polityczny Nipponu: „By podbić Chiny, musimy przede wszystkim opanować Mandżurię i Mongolię. By zwyciężyć i podbić cały świat, musimy przede wszystkim opanować Chiny. Jeśli potrafimy zawojować Chiny, pozostałe państwa azjatyckie i kraje położone nad Oceanem Południowym będą nas się obawiały i poddadzą się nam dobrowolnie. Świat wówczas zrozumie, że Wschodnia Azja jest nasza i nie ośmieli się naruszać naszych praw. Mając w rozporządzeniu wszystkie bogactwa Chin, będziemy mogli z łatwością przejść do podboju Indyj, Archipelagu, Centralnej Azji, Azji Mniejszej a nawet Europy. Taki plan odziedziczyliśmy po cesarzu Meidżi, od realizacji tego planu zależy nasza egzystencja i dobrobyt". Powyższy program barona Tanaka bynajmniej nie jest uważany w Japonii za utopię. Wręcz przeciwnie, odpowiedzialni politycy japońscy, a szczególnie japońskie sfery wojskowe, wywierające decydujący wpływ na politykę państwa Wschodzącego Słońca, są zdania, że Hiiti Tanaka w swym memoriale z 1927 r. najlepiej wyraził myśli i dążenia wszystkich patriotów japońskich, dbających o przyszłość i rozwój ojczyzny.

Co więcej. Jeżeli spojrzymy na politykę japońską ostatnich lat, to z łatwością przekonamy się, że jest ona prowadzona zgodnie z programem zawartym w memoriale barona Tanaka. Podbój Mandżurii w 1931 r. a następnie penetracja japońska w prowincjach Chin północnych — to wszakże nic innego, jeno systematyczna i stopniowa realizacja tego programu.

Japońska myśl polityczna nie poprzestała jednak na powtarzaniu, komentowaniu i stopniowej realizacji głośnego swego czasu planu Tanaka. W r. 1931, w trakcie rozpoczętej przez wojska japońskie „ekspedycji" mandżurskiej, został złożony cesarzowi słynny Henio - Mikami memoriał, który niejako rozwijał i konkretyzował koncepcję barona Tanaka. W tym niezmiernie interesującym i posiadającym dużą aktualność polityczną dokumencie czytamy między innymi: „Zdajemy sobie wszyscy z tego sprawę, że narodowe odrodzenie Chin, powstanie Związku Sowieckiego i wtargnięcie Stanów Zjednoczonych na zachodnie wody Pacyfiku są w zasadniczej sprzeczności z polityką narodową naszego państwa. Po podboju Chin musimy wtargnąć do Syberii aż po Bajkał i zmusić Rosję do oddania nam terytoriów na wschód od rzeki Leny, tak by wielkie państwo republiki wschodniej mogło być rządzone zgodnie z naszymi wskazaniami i dyrektywami. To samo można powiedzieć o Morzu Japońskim i Ochockim, które również powinny znaleźć się w całości w naszych rękach. Gdy raz zabezpieczymy się od ewentualności morskiej napaści z północy i zachodu, nasza flota będzie mogła skoncentrować się na południu i wschodzie. Mając Chiny i wschodnią Syberię z jej bogactwami naturalnymi pod naszą kontrolą, państwo nasze stanie się mocarstwem pierwszego rzędu, tak bezpiecznym i niezwalczonym, jak stalowe miasto, otoczone ze wszystkich stron wodą. Już teraz można śmiało przepowiedzieć, że po 10 latach eksploatacji tych niezmierzonych bogactw, bogactwa Japonii zrównoważą się z bogactwami Ameryki a wszystkie inne państwa pozostaną za nami daleko w tyle. Będziemy mogli utrzymywać taką armię, jaką posiadają Rosja i Chiny, a jednocześnie budować flotę, równą flocie Ameryki i Anglii razem wziętych. By utrzymać panowanie na wschodnim Pacyfiku, potrzebujemy jedynie wyprzeć Amerykę na wschód od Hawai a Anglików z Singapoore'u. Nie tylko Chiny lecz i holenderskie Indie, Indie Wschodnie, Australia i Nowa Zelandia staną się wówczas naszą zdobyczą".

Cytowany memoriał Honio - Mikami, ta ksamo jak i memoriał Tanaka, główny nacisk kładzie przede wszystkim na zdobycie Chin i rozgrywkę z Rosją Sowiecką. I to zupełnie zrozumiałe. Geopolityczna sytuacja Chin jest bowiem tego rodzaju, że acz kolwiek ścierają się tam interesy różnych mocarstw, mogących udzielić pomocy Chińczykom, to jednak odległość wielu spośród nich sprawia, że Republika Chińska w poszukiwaniu niezbędnej pomocy, realnie rzecz biorąc, ma do wyboru tylko pomiędzy Japonią a Rosją Sowiecką. Ponieważ Japończycy nigdy nie liczyli na orientację projapońską marszałka Cziang-Kai-szeka, zmierzającego do odbudowy samodzielnych Chin narodowych — uważali więc za wskazane wytężyć wszystkie siły, by przeszkodzić nacjonalistycznym i w gruncie rzeczy antyjapońskim reformom Cziang - Kai - szekowskiego Kuomintangu.

Dlatego też generał Honio-Mikami w dalszym ciągu swego memoriału pisał: „Rosja i Chiny są teraz w stadium organizacji, słabe i nieskonsoli-

(Dokończenie na str. 2)

Zet.

Sowiety nie powstrzymają się przed żadną ofiarą

Japonia proponuje ZSRR rokowania. Kategoryczna odpowiedź Litwinowa

MOSKWA, (Pat). Agencja Tass podaje:

Dnia 4 sierpnia ambasador japoński w Moskwie Szigemitsu odwiedził Litwinowa. Mówiąc o starciach w rejonie jeziora Chasan, ambasador oświadczył, iż

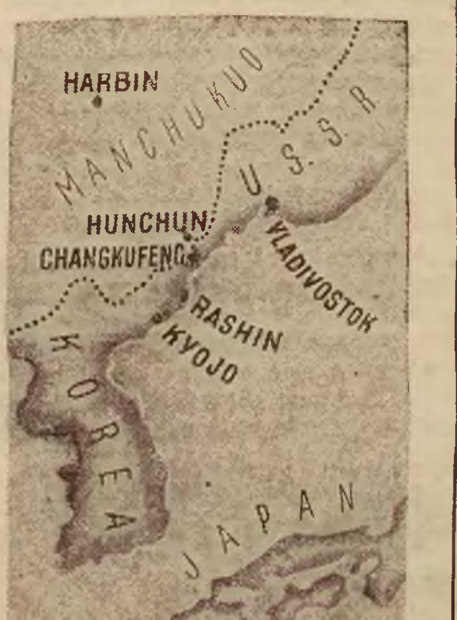
RZĄD JAPOŃSKI MA ZAMIAR ROZWIĄZAĆ „INCYDENT" W DRODZE POKOJOWEJ

jako incydent lokalny. Dlatego też w myśl instrukcyj swego rządu ambasador proponuje zaniechanie wrogich działań po obu stronach i przyjęcie drogi rokowań dyplomatycznych.

LITWINOW ODPOWIEDZIAŁ

że jeżeli rząd japoński ma rzeczywiście zamiary pokojowe, to działania japońskich wódz wojskowych bynajmniej nie odpowiadają tym zamiarom. Tylko w sposób ironiczny można nazwać działaniami pokojowymi przejście drogą zbrojną granicy sowieckiej i nocny atak na sowiecki posterunek graniczny przy użyciu artylerii. „Incydent" jest jedynie wynikiem tych działań i nie powstałby wcale bez nich.

Jeżeli Japończycy zaniechają ataków i ognia na terytoria sowieckie i odwołają resztki swych wojsk, które mogłyby jeszcze pozostawać na terytorium sowieckim, to wojska sowieckie nie będą miały powodów kontynuować odpowiednich działań wrogich i rząd sowiecki będzie wówczas gotów do dyplomatycznego zbadania



Mapka terenów na Dalekim Wschodzie z uwzględnieniem miejscowości będących przed miotem starć sowiecko-japońskich.

propozycyj, jakie rząd japoński zechce mu uczynić. Jednakowoż należy przedtem zapewnić nienaruszalność granicy sowieckiej, ustalonej w układzie w Hunczung i na mapie dołączonej do tego układu.

AMBASADOR SZIGEMITSU

oświadczył, iż nie ma zamiaru ponawiać dyskusji na temat granicy i odpowiedzialności tej czy innej strony, gdyż w sprawie tej nie ma zgodnej opinii obu stron.

Uznaje on ważność układów międzynarodowych, lecz po oddzieleniu się od Chin Mandżukuo posiada swoje własne dane.

JAPONIA WIDZI OBECNIE PO RAZ PIERWSZY MAPĘ, DOŁĄCZONĄ DO UKŁADU HUNCZUNG.

Dlatego też nie jest rzeczą słuszną rozstrzyganie incydentu na podstawie tego rodzaju mapy. Jednakowoż rząd japoński skłonny jest podjąć na miejscu konkretne rokowania w sprawie układu i mapy.

Już przedtem prowadzone były rokowania na temat ścisłego wytyczenia granicy pomiędzy Japonią i Związkiem Sowieckim i osiągnięto porozumienie co do utworzenia komisyj mieszanych. Jeśliby opierano się tylko na mapach, to nie byłoby mowy o komisjach mieszanych. Wobec tego należy mówić praktycznie o zaniechaniu wrogich działań i przywróceniu statut quo, jakie istniało przed 11 lipca.

KOMISARZ LITWINOW

odpowiedział jak następuje:

Granice pomiędzy państwami ustalane są wyłącznie drogą układów międzynarodowych i map, a nie subiektywnych poglądów lub życzeń rządów i kół wojskowych bądź też na podstawie danych nieurzędowych. Oficjalnym dokumentom, przedstawionym przez stronę sowiecką, strona japońska nie przeciwstawiła niczego poza wyrażeniem pragnienia posiadania innej granicy. Granicą pomiędzy Związkiem Sowieckim a Mandżukuo i Koreą może być tylko granica, ustanowiona w układach i paktach, zawartych z rządem chińskim oraz na mapach, dołączonych do tych układów. Okupacja Mandżurii przez Japonię nie daje jej prawa domagania się zmiany granicy. W każdym bądź razie

RZĄD SOWIECKI NIE GODZIŁ SIĘ I NIE ZGODZI SIĘ NA REWIZJĘ GRANICY.

Nie jest naszą winą, że Tokio nie posiada ani układów ani map, które były w dyspozycji rządu chińskiego i powinny być w dyspozycji rządu Mandżukuo. Jeżeli rzeczywiście Japonia ich nie ma, to ambasador mógłby prosić nas o odpisy tych układów i map dla ich zbadania. Lecz wojska japońskie wolały drogę działań bezpośrednich i

WTARGNĘŁY SIŁĄ

poza linię, wyznaczoną na mapie.

Rząd sowiecki nie cofa swej zgody na utworzenie komisyj mieszanych na warunkach, sprecyzowanych i wskazanych przez niego, lecz wówczas chodziłoby nie o ustanowienie nowej granicy, ale o wytyczenie (ustalenie wiech granicznych) bądź o powtórne wytyczenie granicy na podstawie istniejących układów i map.

Jeżeli rząd japoński oświadczy nam wyraźnie, iż

UZNAJE UKŁAD W HUNCZUNG

to gotowi będziemy włączyć również granicę, wskazaną w tym układzie, do programu prac komisyj mieszanych, lecz tylko dla powtórnego wytyczenia. Nie może być mowy, o zastąpieniu układu w Hunczung innym układem.

Co się tyczy

ZANIECHANIA WROGICH DZIAŁAŃ,

to jeżeli status quo, jaki istniał w przybliżeniu przed 29 lipca tj. przed próbą okupowania przez siły japońskie wzgórza Bezymiannaja, a następnie wzgórza Zaoziernaja, będzie przywrócony,

JEŻELI STRONA MANDŻURSKA ZAPRZESTANIE ATAKÓW NA TERYTORIUM SOWIECKIE.

położone poza linią, oznaczoną w układzie z Hunczung, i ostrzeliwania tego terytorium, oraz jeżeli reszta sił japońskich, jakie mogą jeszcze znajdować się na tym terytorium, zostanie odwołana, to działania wrogie będą również zaniechane przez stronę sowiecką, gdyż byłyby bezprzedmiotowe, albowiem nie potrzebujemy terytorium mandżurskiego.

Japończycy sami mogli przekonać się po nocnym zajęciu wzgórza Zaoziernaja, iż nie były tam czynione żadne przygotowania do działań zaczepnych, ani nie były budowane żadne fortyfikacje. Świadczy to najlepiej o pokojowych intencjach strony sowieckiej. Lecz

NARODY SOWIECKIE NIE ZNIOSĄ OBECNOŚCI WOJSK OBCYCH NA ŻADNYM KAWAŁKU TERYTORIUM

uważanym przez nie za niesporną ich własność, i

NIE POWSTRZYMAJĄ SIĘ PRZED ŻADNĄ OFIARĄ,

aby uwolnić to terytorium.

Dlatego też o ile kontynuowane będą ataki i ostrzeliwania terytorium sowieckiego, albo o ile choć jeden żołnierz japoński będzie się tam znajdował, rząd sowiecki musi zachować swobodę działania.

Pan ambasador wie, oczywiście, i prześle ściśle swemu rządowi wiadomość, co jest niezbędne dla zaprzestania wrogich działań. Rząd japoński będzie mógł otrzymać kopię lub fotografię układu w Hunczung i map, aby dać odpowiednie zarządzenia władzom miejscowym.

Ambasador japoński przyrzekł przedstawić przebieg rozmowy swemu rządowi.

Japonia zadowolona z przebiegu rozmów

TOKIO. (Pat.) Odpowiedź komisarza Litwinowa na propozycję ambasadora Szigemitsu oceniana jest w kołach politycznych w ten sposób, że komisarz Litwinow nie zamknął drogi do rokowań. Koła polityczne nie ukrywają swego zadowolenia z przebiegu dotychczasowych rozmów i sądzą, że rozmowy będą kontynuowane, mimo że między stanowiskami obu stron istnieją jeszcze duże rozbieżności.

Propozycja jest do przyjęcia

TOKIO, (Pat). Koła miarodajne oświadczają, że odpowiedź sowiecka na wczorajsze propozycje Japonii „jest w zasadzie do przyjęcia".

Kronika telegraficzna

— **W 20 dni naokoło świata.** Znany lotnik niemiecki Hans Bertram przybył we czwartek samolotem komunikacyjnym z Lizbony na lotnisko Tempelhof. W ten sposób zakończony został lot Bertrama dookoła świata, w czasie którego posługiwał się on wyłącznie samolotami regularnych linii komunikacyjnych. Bertram dokonał przelotu dookoła świata dokładnie w 20 dni 21 godzin 35 minut. Trasa lotu biegła z Berlina przez Bagdad, Karachi, Kalkutę, Bangkok, Manillę, Honolulu, San Francisco, Nowy Jork, Lizbonę i wreszcie Berlin.

— **Podczas burzy** w Odorheiu w Rumunii piorun uderzył w tamtejszą fabrykę spirytusu, w której znajdowało się 10 wagonów naładowanych spirytusem. Skutkiem eksplozji fabryka uległa całkowitemu zniszczeniu. Szkody wynoszą przeszło 3 miliony lei.

— **Zrośnięte bliźnięta.** W miejscowości Baciu w Rumunii wieśniaczka Domnica Teodoroff wydała na świat bliźnięta, które są zrośnięte, jak słynne siostry syjamskie i mają 2 głowy i 3 nogi. Matka i dzieci cieszą się dobrym zdrowiem.

— **Gwałtowna burza,** która przeszła onegdaj nad Berlinem tylko na krótko przyczyniła się do ochłodzenia temperatury, która wczoraj podniosła się powyżej 30 st. Z Halle donoszą, że po raz pierwszy od r. 1911 zabrakło w mieście wody.

Hołd na Rossie i apel poległych najstarszego pułku legionowego

W dniu 5 sierpnia w godzinach wieczornych jako w przeddzień swego święta pułkowego najstarszy pułk piechoty legionowej J. P. złożył hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie.

Wielką swą wartość pułk zawdzięcza swemu Twórcy, Pierwszemu Dowódcy, Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu. Jego postać była dla wszystkich żołnierzy pułku ostoją siły i wiary w zwycięstwo.

Jego imię było i pozostanie na zawsze największą i nietylkalną relikwią.

Jednocześnie wieczorem delegacja pułku złożyła wieniec na grobie Biskupa Wł. Bandurskiego w Bazylice wileńskiej.

PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI NA ROSSIE.

W ciągu dnia budynki koszar pułku udekorowane zostały flagami narodowymi, na wszystkich drogach w obrębie koszar ustawiono maszty z flagami o barwach „virtuti militari" i krzyża niepodległości. W godzinach popołudniowych dla żołnierzy pułku wygłoszona została pogadanka o znaczeniu historycznej daty 6 sierpnia oraz omówiono ważniejsze momenty historii pułku.

O godz. 20.15 pułk przybył na Rossę.

Na cmentarz przybyły poczty sztandarowe oraz delegacje oddziałów wojskowych, stacjonujących w Wilnie, członkowie Związku Legionistów ze sztandarem oraz poczty sztandarowe wszystkich związków kombatanckich, sfederowanych w PZOO, przedstawiciele władz, organizacyj społecznych oraz tłumy społeczeństwa wileńskiego. Poczty sztandarowe ustawiły się wzdłuż muru obok mauzoleum.

O godz. 20.45 reflektory oświetliły cmentarz. Pułk prezentuje broń. Przy dźwiękach hymnu państwowego dowódca pułku wraz z delegacją pułku składa wieniec na płycie mauzoleum. Następnie orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę".

Na mogiłach żołnierzy pułku złożono wiązanki kwiatów i zapalono światła.

Po oddaniu hołdu Sercu Marszałka odbył się uroczysty apel poległych.

Dowódca pułku mówi donośnym głosem: „Pierwszy Marszałek Polski, Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz Józef Piłsudski". Po tych słowach cały baon odpowiada głośno: „Umarł ciałem, ale żyje w sercach naszych i żyć będzie wiecznie, pamiętajmy i czyńmy wszystko, by zgodnie z Jego nakazem utrwalić wielkość i chwałę Polski".

Następnie adiutant pułku odczytuje długą litanię nazwisk poległych oficerów i żołnierzy w bitwach pod: Kielcami, Łowczówkiem, Laskami, Tarłowem, Jabłonką, w Wilnie, pod Dźwińskiem, Poliszczynem, Kijowem, Równem, Drohiczynem, Białymstokiem, Lidą, Fabianiszkami.

Po odczytaniu nazwisk żołnierzy poległych na polu chwały pod Wilnem adiutant pułku dodaje: „I spoczęli przy Sercu Komendanta na Rossie".

Po odczytaniu listy poległych d-ca całości składa raport d-cy pułku: „W bojach o wolność i w obronie granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej poległych oficerów 52, szeregowych 900".

Po raporcie d-ca pułku dla uczczenia poległych zarządza 1-minutową ciszę.

Na zakończenie apelu poległych orkiestra odegrała marsza żałobnego Chopina.

Podczas składania przez pułk hołdu Sercu Marszałka prezydium wil. okr. Związku Legionistów złożyło na płycie mauzoleum wiązankę kwiatów.

Lord Runciman składa wizyty i konferuje


Lord Runciman z żoną w czasie podróży do Czechosłowacji.

PRAGA. (Pat.) Sekretariat lorda Runcimana komunikuje: Premier Hodża i minister spraw zagranicznych Krofta rewizytowali wczoraj rano lorda Runcimana, który złożył im w dn. 4 bm. wizyty.

Lord i lady Runciman spożyli obiad w towarzystwie prezydenta Benesza i jego małżonki. Rozmowy, prowadzone wczoraj wieczorem między współpracownikami lorda Runcimana a przedstawicielami stronnictwa sudecko-niemieckiego, będą kontynuowane w sobotę.

PRZEDSTAWICIELE NIEMCÓW SUDECKICH U RUNCIMANA.

PRAGA. (Pat.) Czeska agencja telegraficzna donosi, iż wczoraj o godz. 17 Runciman przyjął prezesa partii socjal-demokratycznej niemieckiej posła Jakscha, deputowanego Tuba, sekretarza generalnego stronnictwa i Rehdalda, sekretarza partii, którzy zapowiedzieli, iż w przyszły mtygodniu przedstawią memorandum, zawierające poglądy niemieckiej partii socjal-demokratycznej.

Artylerie obu stron bombardują

TOKIO. (Pat.) Komunikat, ogłoszony przez japońskie ministerstwo wojny w piątek w południe (wg czasu miejscowego):

Artyleria sowiecka bombarduje w dalszym ciągu stanowiska japońskie pod Czangkufeng i Szatsaoping. Poza tym na granicy żadnych zmian.

Dzienniki donoszą, iż artyleria japońska rozpoczęła ogień w piątek o godz. 4.30 rano.

Japończycy tylko bronią się

TOKIO. (Pat.) Wczoraj od wczesnych godzin rannych do godziny 15 po poł. (czas lokalny) artyleria sowiecka bombardowała nie tylko pozycje japońskie pod Czangkufeng i Szatsaoping, ale również Kozo i Sozan w północnej Korei na południowym wybrzeżu rzeki Amurs.

Samoloty sowieckie nie były czynne do godz. 15.30, kiedy trzy wywiadowcze aparaty ukazały się ponad Kozo w północnej Korei, a następnie skierowały się ku Czangkufeng. Cztery lekkie sowieckie bombowce o godz. 15.50 ukazały się nad japońskimi pozycjami, ale spotkane gwałtownym ogniem japońskiej artylerii przeciwlotniczej, powróciły pośpiesznie na terytorium sowieckie.

TOKIO. (Pat.) Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagr., odpowiadając na zapytania dziennikarzy oświdczył, iż japońskie eskadry powietrzne nie były czynne podczas ostatnich incydentów granicznych, ponieważ Japonia szczerze pragnie, by zaszłe na granicy incydenty nie rozszerzały się i nie zaostrzały.

Przedstawiciel japońskiego MSZ podkreślił, iż samoloty japońskie ani razu nie wzięły udziału w akcji i nie przeleciały nad granicą.

YUKI (Korea). (Pat.) Korespondent Reutera, powracający spod Czangkufeng donosi, iż artyleria sowiecka jest czynna prawie bez przerwy. Przeciwnie Japończycy używają przeważnie tylko swych bateryj przeciwlotniczych. W kołach japońskich panuje rzekomo przekonanie, iż wojska sowieckie przygotowują ponownie atak na Czangkufeng.

Okolice Czangkufeng są zorane pociskami sowieckimi i japońskimi.

Reprezentacja Polski pokonała Hungarię 1:0

Gorszące incydenty na meczu w Łodzi

ŁÓDŹ, (Pat). Drugi mecz reprezentacji Polski z Hungarią rozegrany w Łodzi, zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 1:0 (0:0). Spotkanie niestety zawiodło oczekiwania i nie osiągnęło zamierzonego celu wypróbowania umiejętności młodzych zawodników, kandydatów do reprezentacji. Po za tym mecz obfitował w gorszące incydenty które miały swe źródło zarówno w błędnych orzeczeniach sędziego, jak i w zachowaniu się obu drużyn. Pod koniec meczu doszło jeszcze do awantury kiedy Baran w odpowiedzi na faul jednego z zawodników węgierskich zareagował pięścią. Sędzia zmuszony był obu zawodników usunąć z boiska.

Jeżeli chodzi o wartość sportową meczu, drużyna polska w pierwszej połowie na ogół zawiodła. Dopiero po zmianie pól, gdy atak został wzmocniony przez Wilimowskiego i Wodarza Polacy grali nieco lepiej.

Japonia a Rosja Sow.

(Dokończenie ze str. 1)

dowane. W chwili obecnej nasza zwycięska armia jest zdolna do zdławienia wszelkich oporów. Lecz jeśli będziemy czekać, aż Chiny zjednoczą się pod ambitną ręką Cziang-Kai-szeka lub aż Rosja wykona swój program ekonomiczny — realizacja naszych nadziei może się stać niemożliwa".

Na tym samym stanowisku stał również generał Hayaa Tada, który w swej broszurze, wydanej po okupacji Mandżurii przez wojska japońskie, pisał między innymi: „Przede wszystkim musi być usunięte wielkie stronnictwo polityczne w Chinach Kuomintang. i obalony dyktator chiński, Cziang-Kai-szek". Pod adresem zaś Cziang-Kał-szeka zaczynającego już podówczas szukać pomocy w Moskwie, oraz Rosji Sowieckiej, prowadzącej za pomocą chińskiej partii komunistycznej zaciekłą antyjapońską akcję nacjonalistyczną w Chinach, generał Tada pisał: „Kontynentalna polityka Japonii ma na celu wybawić 450 milionów Chińczyków od wyzyskiwaczy. **Każdego**, kto sprzeciwiłby się temu dążeniu. Japonia zmiażdży bez litości".

Okupacja jednak Mandżurii, do takiego stopnia wyczerpała Japonię, że, wbrew nawoływaniom generałów, zmuszona była ogłosić „pauzę" i chwilowo zaprzestać realizacji imperialistycznego programu, nakreślonego przez barona Tanaka i rozwiniętego przez jego następców. Kiedy zaś w lipcu ub. r., po uprzednim sprowokowaniu incydentu nad Amurem, Japonia przekonała się, że armia sowiecka po rozstrzelaniu najwybitniejszych generałów sowieckich, z marszałkiem Tuchaczewskim na czele, nie jest zdolna do pokrzyżowania jej planów — przystąpiła do dalszej ich realizacji.

Tym razem jednak, jak wskazuje roczny przebieg operacji wojskowych w Chinach, Japonia napotkała na zupełnie nieoczekiwane trudności. Co więcej. Popchnęła Cziang-Kai-szeka w objęcia Moskwy a swą bezlitosną akcją militarno - okupacyjną doprowadziła do niebywałej wprost konsolidacji narodu chińskiego oraz do pojednania się dwu walczących na śmierć i życie największych partii politycznych Chin: Kuomintangu i partii stalinowców.

Zet.

Żydzi byli zawsze apostołami najbardziej nieustępliwego i okrutnego rasizmu

RZYM. (Pat.) „Informazione Diplomatica" pisze: W rzymskich kołach miarodajnych oświadczają, że niektóre zagraniczne komentarze, dotyczące włoskiego rasizmu, oparte zostały na nieznajomości faktów, lub na złej woli. W rzeczywistości rasizm włoski powstał w r. 1919, co da się wykazać dokumentarnie. Mianowicie w przemówieniu, wygłoszonym na kongresie partii faszystowskiej w roku 1921 Mussolini oświadczył: „Chcę powiedzieć, że **faszyzm musi się zatroszczyć o problem rasowy. Faszyzm musi się zatroszczyć o zdrowie rasy, która ma tworzyć historię**".

Jeżeli problemu tego nie poruszano w ciągu wielu lat stało się to dlatego, że należało załatwić wiele innych pilnych spraw. Powstanie imperium wysunęło na plan pierwszy zagadnienia, objęte pojęciem rasizmu, którego bagatelizowanie miało dramatyczne i krwawe reperkusje, o których teraz nie czas jeszcze mówić.

Inne narody wysyłają na tereny swoich imperiów nielicznych, pieczołowicie wybranych urzędników, my — przeciwnie — wyślemy do Libii i Wschodniej Afryki wskutek absolutnej konieczności milion ludzi. To też dla uniknięcia katastrofalnej plagi metysów, tj. powstania rasy ani europejskiej ani afrykańskiej, która by wywoływała rozruchy i powstania, ustawy, ogłoszone przez faszyzm, nie wystarczają. Potrzebne jest silne uczucie, mocna i jasna duma, reprezentująca sumienie rasy.

Rozróżniać, nie znaczy prześladować. Trzeba to powiedzieć nadmiernej ilości Żydów we Włoszech i innych państwach, którzy wnoszą skargi niepotrzebne, przechodzące ze znaczną szybkością od natręctwa do bezsensownej paniki.

To też — co wyraźnie stwierdziła „Informazione Diplomatica" W n-rze 14 i co dziś powtarza — **rząd faszystowski nie ma żadnego zamiaru prześladować Żydów.** Chodzi o co innego. Na terytorium metropolii włoskiej przebywa 44 tys. Żydów według statystyk żydowskich, które będą sprawdzone przy następnym spisie. Stosunek jest zatem: 1 Żyd na 1000 Włochów. Jest rzeczą jasną, że w przyszłości udział Żydów w życiu państwa będzie się opierał na tym stosunku.

Nikt nie zechce odmówić państwu faszystowskiemu tego prawa, zwłaszcza zaś nie mogą odmówić tego prawa Żydzi, **którzy, jak wynika z ostatniego manifestu rabinów włoskich Żydów, byli zawsze i wszędzie apostołami najbardziej integralnego, nieustępliwego i okrutnego, a z pewnego punktu widzenia podziwu godnego rasizmu. Żydzi zawsze uważali się za ludzi innej krwi i sami nazywali się „narodem wybranym" i zawsze dawali dowód swojej solidarności rasowej.**

Nie chcemy na tym miejscu mówić o historycznie, w ciągu tych 20 lat życia europejskiego, **dowiedzionej równorzędności między judaizmem, bolszewizmem i masonerią.** Nie ma tedy żadnej wątpliwości, że klimat jest dojrzały dla rasizmu włoskiego. Jeszcze mniej wątpliwości należy mieć co do tego, że dzięki skoordynowanej i stanowczej akcji organów reżimu rasizm stanie się duchową własnością naszego narodu, podstawą państwa oraz elementem bezpieczeństwa dla naszego imperium.

Żydom nie wolno kierować samochodami

WIEDEŃ, (PAT). „Stuermer" wystąpił z propozycją wydania rozporządzenia, zabraniającego Żydom kierowania samochodami. Projekt ten motywuje gazeta wzrastającą motoryzacją, będącą wspólnym dobrem narodu, w czym Żydzi nie powinni brać udziału. Żydzi — jak oświadcza pismo — tworzą największy procent niesumiennych kierowców.

Szczątki cara Mikołaja i jego rodziny

znajdują się w safesie bankowym

PARYŻ, (Pat). Szef wojskowej francuskiej misji na Syberii w roku 1918 i były dowódca korpusu wojsk alianckich na Syberii, gen. Fanin, ogłasza dziś w formie swoich wspomnień rewelacje, że szczątki ciał cara carowej i całej rodziny carskiej, spalone w Ekaterynburgu, odnaleziono częściowo, gdy Ekaterynburg był zajęty przez wojska admirała Kołczaka. W toku specjalnych poszukiwań, prowadzonych przez komisję pod kierownictwem sędziego Sokołowa i gen. Dietricha, znaleziono je wraz z kilku resztkami ubrań, jak sprzączka od pasa carewicza i przywieziono z Syberii w skrzyniach. opatrzonych pieczęciami dyplomatycznymi do Francji. Obecnie znajdują się one w depozycie w safesie jednego z banków poza granicami Francji.

Franco zmusił czerwonych do zaniechania ataków nad Ebro

PARYŻ (Pat). Korespondent Havasa donosi z Saragossy, że w ciągu całego dnia wczorajszego kilkaset samolotów gen. Franco bombardowało linie wojsk nieprzyjacielskich na odcinku Ebro. Bombardowanie zmusiło nieprzyjaciela do zaniechania wszelkich ataków na tym odcinku.

Zmęczenie powojenne i aktywność

Oświadczenia min. Becka na konferencji prasowej w Oslo



Minister spraw zagranicznych Beck przyjął we czwartek w godzinach wieczornych przedstawicieli prasy którym oświadczył między in., że **dziś świat charakteryzuje się według poglądów negatywnego i pozytywnego.** Negatywny pogląd jest wyrazem zmęczenia powojennego, natomiast nastawienie pozytywne można scharakteryzować walką przeciwko temu osłabieniu i rzecz prosta, właśnie ta walka stanowi walor życiowy.

Zdecydowana **wola pozytywnego ujmowania zagadnień w państwach północnych** wywarła na mnie głębokie wrażenie i w moich przekonaniach zostałem umocniony przez łączność, jaka została nawiązana pomiędzy rządami państw północnych a rządem polskim. Rozwój wypadków, zarówno w Norwegii jak i w Polsce układał się równolegle i stosunek nasz do Ligi Narodów jest zupełnie analogiczny. Ten wspólny sposób ujmowania zagadnienia nie wypłynął z jakiegoś nacisku, przeciwnie, wypływa on ze swobodnego i logicznego rozwoju myśli. Sądzę, że jest to bardzo cenne, iż ta solidarność w oficjalnych oświadczeniach została sformułowana.

Państwa północne mają duże poczucie rzeczywistości i uznają, iż musi być pełna odpowiedzialność za to, by słowa i czyny zgadzały się ze sobą Jest to bardzo pocieszające, że takie poglądy w wielu krajach zdobyły sobie prawo obywatelstwa. Wskazuje to, że istnieje pewna solidarność, opierająca się na tym, że wola i życzenia rządu są w całkowitej zgodzie z wolą i życzeniami ludności.

Dalej min. Beck wyraził swoje uznanie dla norweskich osiągnięć gospodarczych.

Z kolei min. Beck udzielał odpowiedzi na szereg pytań, stawianych mu przez dziennikarzy, a więc minister oświadczył, iż określenie min. Kohta o **„czynnym i energicznym“ pokoju** znajdują swą odpowiedź w słowach tegoż ministra, który zadanie to widzi w dobrej woli i wzajemnym zaufaniu.

Na pytanie dziennikarzy, czy może określić ,co prowadzi do wspomnianego zaufania, min. Beck odpowiedział, iż wspólna wola i wzajemna chęć współpracy wyrażająca się również w solidarności pomiędzy krajami, będzie na to pytanie najlepszą odpowiedzią. Na dalsze pytanie — czy wobec wyrażonego przez pana ministra zdania, iż byłoby pożądane, aby państwa, prowadzące niezależną politykę były przeświadczone, iż niezależność ich będzie uszanowana przez inne państwa, czy zatem uważa pan minister za konieczne podjęcie pewnej akcji w Lidze Narodów, zmierzającej w kierunku wolnej interpretacji art. 16, min. Beck odpowiedział, iż jego zdaniem sprawa ta oświadczeniem, złożonym przez reprezentantów rządów państw północnych została załatwiona. Dla Polski art. 16 nie ma specjalnego znaczenia. Np. w momencie, kiedy min. Laval zapytał nas jakie jest nasze zdanie w sprawie uregulowania zagadnień naddunajskich, odpowiedzieliśmy pytając — czy zainteresowane kraje życzą sobie aby inne państwa zajmowały się tą sprawą.

Nasza tradycyjna polityka w tych sprawach znajdowała już niejednokrotnie swój wyraz.

Czy sądzi pan minister, spytano z kolei min. Becka, że Liga Narodów może być uratowaną? Min. Beck odpowiedział: nie chcę twierdzić, że możliwości zniknęły, ale w każdym razie głęboko sięgające reformy są konieczne... nie jestem jednak wielkim optymistą.

Mówiąc o stosunkach z Rzeszą niemiecką, min. Beck określił iż są one zadawalające, a Polska stosuje zasadę szanowania innych reżimów, żąda jednak również by i inne kraje uznawały strukturę państwa polskiego.

Na zakończenie min. Beck oświadczył, iż stosunki z Gdańskiem są dobre i sprawa gdańska jest załatwiona.

Włoska deklaracja o rasizmie

która wywołała konflikt między faszyzmem a Watykanem

„Gazeta Polska” zamieszcza b. interesującą korespondencję z Rzymu pióra Feliksa Chrzanowskiego, poświęconą zagadnieniu konfliktu między faszyzmem a Watykanem. Cytując znane czytelnikowi z depesz wyjątki mowy Ojca Św. i natychmiastową odpowiedź Mussoliniego, autor pisze:

Ta ostra wymiana poglądów między papieżem a Mussolinim rozważana na tle pierwszych przychylnych dla „włoskiego rasizmu“ odgłosów sfer katolickich, zdaje się wskazywać, że pomiędzy faszyzmem a Watykanem nagromadziło się w ostatnich czasach sporo materiału palnego oraz wiele tajonych niechęci, które eksplodowały dopiero w ostatnich dniach. Zwraca przede wszystkim uwagę, że cytowana mowa papieża poświęcona była nie tylko rasizmowi, ale również Akcji Katolickiej, której działalność — jak to wynika z przemówienia Ojca Świętego — napotykała ostatnio ze strony władz faszystowskich na przeszkody. „Kto chce występować przeciw Akcji Katolickiej — mówi papież — ten występuje bezpośrednio przeciw Kościołowi. Ten kto uderza w Akcję Katolicką uderza w Papieża, a kto uderza w Papieża — umiera“. Widocznie tedy Ojciec Święty uznał, iż istnieją dość poważne powody aby wystąpić stanowczo przeciw niektórym objawom działalności faszyzmu i tym samym zdezawuował stanowisko włoskich sfer kościelnych, które przychylnie oceniły rasizm włoski, sądząc, że właściwiej będzie wskazywać nie na podobieństwo ale na różnice pomiędzy rasizmem włoskim a niemieckim.

Po mowie papieża rozeszły się pogłoski, że na wystąpienie Ojca Świętego wpłynęły względy natury rozleglejszej. Watykan z wielkim niepokojem śledzi bowiem nie tylko postępy „rasizmu neopogańskiego“ w Niemczech, ale obawia się, że doktryny rasowe zyskać mogą poważnie na terenie we Włoszech, na Węgrzech i w Hiszpanii. Takie perspektywy są oczywiście z punktu widzenia Stolicy Apostolskiej wybitnie niepokojące, albowiem Kościół zostałby zagrożony w trzech krajach, gdzie katolicyzm posiada bardzo silne oparcie. I te właśnie okoliczności skłonić miały papieża do ostrego wystąpienia przeciw rasizmowi włoskiemu. Jest tedy rzeczą bardzo prawdopodobną, że włoska deklaracja rasowa stała się dla stolicy Apostolskiej okazją do wystąpienia, której znaczenie poważnie przekraczać miało ramy konfliktu pomiędzy Watykanem a faszyzmem.

Włoska deklaracja o rasizmie, która stała się przedmiotem i powodem zatargu, w streszczeniu współpracownika cytowanego pisma, jest następująca:

Deklaracja z dnia 15 lipca, zredagowana pod egidą ministra kultury ludowej p. Dino Alfieri, ujmowała w dziesięciu punktach poglądy faszystowskie na problem rasowy. Dadzą się one streścić następująco:

1) JEST FAKTEM NIEZAPRZECZALNYM, ŻE LUDZKOŚĆ DZIELI SIĘ NA RASY. Twierdzenie, że istnieją rasy ludzkie nie oznacza a priori że istnieją rasy wyższe lub niższe. Oznacza to jednakże, że istnieją rasy różnorakie.

2) ISTNIEJĄ RASY WIELKIE I MAŁE, tzn. istnieją nie tylko grupy posiadające wyłącznie niektóre cechy wspólne, ale i grupy mniejsze (np. nordycka, śródziemnomorska, dynarska) posiadające wiele cech wspólnych.

3) KONCEPCJA RASY JEST KONCEPCJĄ CZYSTO BIOLOGICZNĄ. Różnica pomiędzy narodami polega nie tylko na odmiennym języku i odmiennej historii, ale również na odmiennej konstytucji rasowej.

4) LUDNOŚĆ ITALII WSPÓŁCZESNEJ JEST Z POCHODZENIA ARYJSKA, a cywilizacja jej jest aryjska.

5) DOMIESZKA INNYCH LUDÓW DO LUDNOŚCI WŁOSKIEJ JEST NIEZNACZNA. Po inwazji Longobardów nie było we Włoszech ważniejszych ruchów ludnościowych zdolnych wywrzeć wpływ na rasową fizjonomię narodu. W przeciwieństwie do innych narodów, we Włoszech układ rasowy jest na ogół ten sam jaki istniał 1000 lat temu.

6) NIEWĄTPLIWIE ISTNIEJE CZYSTA RASA WŁOSKA. Twierdzenie to nie jest oparte na pomieszaniu biologicznej i historyczno-lingwistycznej koncepcji narodu, ale na najczystszym pokrewieństwie krwi łączącej Włochów współczesnych z generacjami, które od tysiącleci zamieszkują Italię.

7) NADSZEDŁ CZAS, ABY WŁOSI SZCZERZE PROKLAMOWALI SIĘ RASISTAMI. Wszystko co dotychczas uczynił reżim we Włoszech jest w gruncie rzeczy rasizmem. Sprawa rasizmu we Włoszech musi być traktowana z punktu wyłącznie biologicznego bez intencji filozoficznych lub religijnych. Koncepcja rasizmu we Włoszech musi być na wskroś włoska a charakter jej aryjsko-nordyczny. Nie oznacza to jednak chęci wprowadzenia do Włoch teorii rasizmu niemieckiego, lub też głoszenia że Włosi i Skandynawowie są tym samym. Chodzi natomiast o to, że Włosi ze względów fizycznych a przede wszystkim psychologicznych jako rasa czysto europejska wyodrębniają się całkowicie od ras pozaeuropejskich.

8) NALEŻY PRZEPROWADZIĆ WYRAŹNE ROZGRANICZENIE POMIĘDZY LUDAMI ŚRÓDZIEMNOMORSKIMI EUROPY (zachodnimi) a ludami wschodnimi oraz afrykańskimi. Teorie o wspólnej rasie śródziemnomorskiej obejmującej również ludy semickie i chamickie są niedopuszczalne.

9) ŻYDZI NIE NALEŻĄ DO RASY WŁOSKIEJ. Z ludności semickiej, która w ciągu wieków przebywała we Włoszech nic na ogół nie pozostało. Również arabska okupacja Sycylii nie pozostawiła po sobie nic prócz wspomnień i niektórych imion. Zresztą proces asymilacji był zawsze we Włoszech bardzo szybki. Żydzi są jedyną ludnością, która nigdy się we Włoszech nie asymilowała, ponieważ składa się ona z elementów rasowych nieeuropejskich, zasadniczo różnych od elementów pochodzenia Włochów.

10) CZYSTO EUROPEJSKIE FIZYCZNE I PSYCHOLOGICZNE CECHY WŁOCHÓW NIE POWINNY BYĆ W ŻADEN SPOSÓB ZNIEKSZTAŁCONE.

Weterani armii polskiej w Ameryce u Pana Marszałka Śmigłego-Rydza



Fotografia przedstawia Pana Marszałka Śmigłego Rydza w otoczeniu delegacji Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce. W pierwszym rzędzie na lewo od Pana Marszałka stoi komendant stowarzyszenia p. L. Kajko, ostatni z prawej — dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. Stefan Lenartowicz w głębi prezes Koła Bydgoskiego Stowarzyszenia Weteranów p. W. Albrycht, oraz pozostali członkowie delegacji.

Nowy blok?

„Goniec Warszawski” zamieszcza następującą rewelację:

— Bez pośpiechu, ale naprzód!...

Taką dewizę ogłosili konserwatyści, początkując publiczną dyskusję nad pogodzeniem narodowych piłsudczyków ze Str. Narodowym i innymi odłamkami obozu narodowego.

O co im chodzi?

O utworzenie wielkiego porozumienia nacjonalistycznego, w skład którego weszliby: Str. Narodowe, konserwatyści, pułkownikowska grupa płk. Sławka ze wszystkimi swojmi przybudówkami, ONR „ABC” i ONR „Falanga”. To wielkie porozumienie stanęłoby do samorządowej kampanii wyborczej na jesieni, a w roku przyszłym, jeśli nastąpi rozwiązanie obecnego Sejmu i Senatu, pokusiłoby się o zdobycie większości w nowych ciałach parlamentarnych.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że konserwatyści nie ograniczą się do akcji prasowej a będą starali się nawiązać prywatne a potem oficjalne rozmowy ze Stron. Narodowym i oboma odłamami ONR. W kołach lewicowych twierdzą nawet, że już się takie rozmowy toczą.

Arystokraci Północy

(Wrażenia z wycieczki spółdzielczej do Szwecji)

(Dokończenie)

Największą spółdzielnią spożywców w Szwecji jest „Konsum“ w Sztokholmie. Spółdzielnia ta zrzesza 82.300 członków, czyli 1/3 ludności stolicy państwa należy do tej organizacji. W ciągu 20 lat istnienia „Konsumu“ osiągnięto wspaniałe rezultaty. Fundusze własne tej spółdzielni wynoszą 13.6 miliona koron Obroty towarowe za rok 1937 — 64,3 miliona koron.

Działalność handlowa jest bardzo różnorodna. Sprzedaż odbywa się w 420 sklepach, w czym jest 70 sklepów mięsnych, 8 z obuwiem, 212 z pieczywem, 4 restauracje i kawiarnie.

Lokale handlowe spółdzielni wyróżniają się pięknym wnętrzem racjonalnym urządzeniem, przy czym poważna ilość punktów sprzedaży mieści się we własnych nieruchomościach

„Konsum“ zatrudnia w biurach 136 pracowników, a działach handlowych 2436. Ogółem pracuje w tej spółdzielni 2562 osoby.

Centrala mieści się we wspaniałym nowoczesnym gmachu 5-piętrowym. Na dachu znajduje się kawiarnia i ogród wypoczynkowy letni.

Spółdzielnia prowadzi szereg zakładów wytwórczych. Piekarnia zbudowana na własne potrzeby — zmechanizowana zresztą jak wszystkie fabryki spółdzielcze — produkuje rocznie pieczywa na sumę 7.6 miliona koron, oraz ciastek na blisko milion koron.

Masarnia „Konsumu“ jest największym tego typu zakładem w kraju.

Zatrudnia stale 200 robotników, a tygodniowo przerabia na wędliny i konserwy mięsne 2000 sztuk żywca. Ogólna waga tygodniowej produkcji wynosi 200 ton. Samych konserw produkuje się 4000 pudełek tygodniowo. Obrót roczny masarni wynosi 9,7 miliona koron.

Wspaniale jest urządzono własna restauracja bezalkoholowa.

Zakład ten cieszy się szczególnym powodzeniem ze względu na wyborową jakość podawanych potraw i niskich cen.

Dużym przedsiębiorstwem jest własna palarnia kawy. Setki worków tego artykułu rozchodzi się dziennie po sklepach spółdzielni.

Wystarczy dla ilustracji nadmienić, że „Konsum“ na własne potrzeby wypala rocznie 4,7 miliona kilogramów kawy.

Oprócz wymienionych zakładów „Konsum“ prowadzi śmietanczarnie, i fabrykę biszkoptów. Ekspedycja towarów odbywa się przy pomocy własnego taboru samochodowego.

Główny magazyn mieści się w czteropiętrowym gmachu. Komunikacja odbywa się przy pomocy wind. Magazyn posiada specjalne maszyny paczkujące towary. Ekspedycja towarów do sklepów odbywa się przy pomocy licznego taboru samochodowego. Przy „Konsumie“ urzęduje stale lekarz, udzielający porad i pomocy pracownikom. Każdy pracownik może korzystać z posiłku, jaki wydaje restauracja-jadłodajnia, prowadzona przez Spółdzielnię. Wycieczka nasza stołowała się tutaj przez jakiś czas i po opuszczeniu Sztokholmu długo jeszcze pamiętaliśmy tę kuchnię. . zwłaszcza w Berlinie, przypominaliśmy sobie wikt jadłodajni spółdzielczej. Śniadanie składało się z kaszy owsianej, mleka wyborowego, jaj, masła, pieczywa, serów śmietankowych, dżemów i kawy ze śmietanką, lunch — przystawki z ryb, sery, masło, pieczywo, owoce, mięso, wędliny, mleko, piwo, lemoniada, kawa czarna, śmietanka.

Szyby wystawowe w oknach sklepów spółdzielczych zwracają ogólną uwagę estetykę urządzenia. Okna są specjalnie chłodzone przy pomocy strumieni spływającej wody. W sklepie znajdują się wyłącznie towary paczkowane, przy czym przestrzega się tutaj skrupulatnie normalizacji i racjonalizacji. O rozmiarach działalności handlowej „Konsumu“ świadczy kilka liczb, mianowie:

Wyrobów mięsnych sprzedano w ciągu roku 1937 za 14,3 mil. koron, pieczywa za 17.4 mil. koron, obuwia za 1,8 mil. koron. Ogólny zaś obrót spółdzielni wyniósł 67 mil. koron. Suma bilansowa wynosi 28,6 mil. koron. Spółdzielnia „Konsum“ posiada 78 własnych nieruchomości.

Oprócz działalności gospodarczej „Konsum“ prowadzi pracę propagandową i wychowawczą wśród członków. Przy spółdzielni istnieje specjalny klub propagandowy pod nazwą „Co-operative Club“. Urządzane są liczne zebranie i mityngi. Członkowie otrzymują pismo „Konsumentbladet“, które rozchodzi się w 68 tys. egzempl.

„Konsum“ sztokholmski jest potężną organizacją, posiadającą ważki głos w sprawach ekonomicznych stolicy.

* * *

Nie tylko jednak Sztokholm posiada placówki spółdzielcze godne widzenia. Zwiedzamy dla porównania małą wiejską spółdzielnię spożywców pod nazwą „Konsum w Väsby“. Spółdzielnia ta znajduje się o 30 km od Sztokholmu, założona w 1907 roku. Członków posiada 1060, a kapitały własne 200 tys. koron. Zatrudnia 30 pracowników, obrót roczny wynosi 1.028 tys. koron. Czysta nadwyżka osiągnięta w roku 1937 zł 36 750 koron. Konsum wypłaca stale członkom 3% od wybranych towarów, co w roku 1937 stanowiło sumę 26.680 koron. Spółdzielnia posiada własne nieruchomości, w których znajduje się sklep z działami kolonialno-spożywczym, galanteria, manufaktura, bielizna, ubrania, wyroby mięsne, nabiał, obuwie, naczynia, rowery, maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, żelazo itd. „Konsum“ posiada własny tabor samochodowy, oraz prowadzi dla wygody członków pralnię.

Jesteśmy mile zdziwieni wyglądem i zamożnością tej wiejskiej spółdzielni Umeblowanie lokalów handlowych na wzór wielkomiejskich sklepów. Wagi automatyczne, kasa rejestracyjna, telefon. Rzecz charakterystyczna, że Spółdzielnia sprzedaje towary członków wyłącznie za gotówkę.

Francuzi u siebie

Nie ulega wątpliwości, że każdy Polak, przyjeżdżający pu raz pierwszy do Francji, już po kilku dniach musi sobie powiedzieć: jak życie różni się tutaj od życia w Polsce!

Różnica jest zbyt jaskrawa, aby można było nie zauważyć jej na wstępie. Przede wszystkim inaczej odbywa się tutaj praca. Ludzie pracują może na ogół mniej, niż w Polsce, ale za to pracują wszyscy i to bardzo intensywnie. Do zwykłego trybu życia należy na przykład to, że mąż pracuje na mieście, a żona prowadzi sklep, zakład fryzjerski, pracownię czy też hotel lub pensjonat. Jeśli kobieta pracuje na mieście, to jednak sama zajmuje się gospodarstwem, gdyż służba domowa w naszym pojęciu jest tutaj niemal nieznana, a w każdym razie jest ona przywilejem ludzi bardzo zamożnych.

Co prawda gospodyni francuska ma tak ułatwione zadanie, że prowadzenie gospodarstwa nie sprawia jej niemal żadnego trudu W każdym sklepie spożywczym otrzymuje się już ugotowane potrawy, które należy jedynie przygrzać. Różnica w cenie między jarzyną surową a gotowaną jest bardzo niewielka. Kartofle kupuje się obrane (maszynowo), mieso oddaje się do upieczenia w pierwszej lepszej piekarni (wypiek kosztuje 20 groszy). Czyż w tych warunkach praca gospodyni nie jest naprawdę ułatwiona? Trzeba jeszcze dodać, że mężczyźni we Francji pozbawieni są całkowicie fałszywego wstydu i zajmują się gospodarstwem na równi z kobietami. Po zakupy idzie przeważnie mężczyzna, on wynosi śmiecie, a nierzadko on też myje statki.

Służba domowa jest tutaj zresztą niezwykle kosztowna. W domach średnio zamożnych pracuje zazwyczaj tylko „przychodnia", w innych wypadkach posługaczka (femme de menage) przychodzi tylko raz na tydzień do grubszej roboty, licząc za każdą godzinę 5 franków. A stałą służącą znajduje się jedynie w domach bogatych, gdzie otrzymuje ona pensję równą pensji dobrej urzędniczki, oraz stały dodatek na wino. Ale też taka pokojówka, to cała pani! Sprząta w rękawiczkach gumowych, posiada własne wizytówki, chodzi do teatru przynajmniej raz na tydzień..

Zresztą nie tylko w gospodarstwie domowym widać odmienne obyczaje. Któryś z rodaków zapytał niedawno: „Co to jest, że w tym Paryżu nigdy nie widać klepsydr, ani pogrzebów?".

Ba! Pogrzeby czasem widać, ale odbywają się one w zawrotnym tempie. Karawan jest zmotoryzowany: za nim jedzie duży autobus, wiozący uczestników pogrzebu. Klepsydry nie istnieją. Rodzina rozsyła jedynie zawiadomienia o zgonie i dniu pogrzebu. Przed domem żałoby umieszczone jest zawiadomienie, a katafalk najczęściej ustawiony.. w bramie. Nekrologów w gazetach także nie ma. Jest tylko rubryka — w której notuje się zgony, śluby i narodziny.

„Technika" ślubów jest także odmienna. Przed kościół zajeżdża duży autobus, pięknie przybrany białymi kwiatami; wysiada zeń para młodych oraz rodzina, świadkowie i drużby. Cały orszak ustawia się parami i tak wkracza do świątyni.

Niebywałe, jak na nasze pojęcia, są tutejsze stosunki mieszkaniowe. Jeśli ktoś zechce, można przez 20 lat szukać nadaremno jego adresu. Biuro adresowe nie istnieje, obowiązku meldowania się nie ma, w żadnym domu nie ma spisu lokatorów, a na drzwiach nie ma tabliczki z nazwiskiem. Najwyżej inicjały lokatora umieszczone są... na słomiance. Mieszkania nie są numerowane, o bliższym adresie informuje dozorczyni domu. W swoim mieszkaniu każdy jest panem, może wyprosić nawet policję. Bardzo charakterystyczny jest fakt, że kiedy policja aresztuje kogoś na przykład w hotelu, bynajmniej nie wchodzi do pokoju. Czeka w hallu, aż dany osobnik zejdzie!

Palacze są także szczęśliwi w Paryżu, palić bowiem wolno w każdym kinie! Każdy fotel ma swoją popielniczkę, a dym tu jakoś... nie szkodzi projekcji! Próbowano wprawdzie, zaraz po wojnie światowej, wprowadzić zakaz palenia, ale wywołało to burzę protestów. Jeden z krytyków napisał na przykład recenzję w sposób następujący: „Nie wiem, jaki jest ten film ,bo w kinie nie wolno było palić, a mając do wyboru Mary Pickford papierosa nie waham się:... wychodzę!".

Są i inne osobliwości Paryża. Oto władze Paryża przystąpiły energicznie do tępienia nocnych kabaretów i lokali w Paryżu, które były placówkami obliczonymi na wyzyskiwanie i ograbianie cudzoziemców.

W ciągu nocy z poniedziałku na wtorek policja paryska aresztowała kilkunastu t. zw. naganiaczy i naganiaczek, którzy odgrywając rolę eleganckich cudzoziemców, a nawet krążąc po ulicach Paryża w luksusowych samochodach, zawierali znajomości z zamożnie wyglądającymi turystami i wprowadzali swe ofiary do lokali, gdzie za czarną kawę liczono w rachunku setki franków, a w razie odmowy zapłaty siłą zabierano turyście portfel.

W wyniku akcji 5 tego rodzaju nocnych lokali zostało przez policję zamkniętych, a właściciele aresztowani. Akcja policji zmierzająca do oczyszczenia Paryża z tego rodzaju lokali, spotkała się z jednogłośnym uznaniem całej opinii publicznej i prasy, która przypomina, że w roku ubiegłym w czasie wystawy kilku wybitnych cudzoziemców padło ofiarą takich machinacyj między in. jedna z czołowych osobistości kolejnictwa czecho - słowackiego.

Przepiękne trojaczki



Są nimi Angela, Claudine i Claudette Mawby — bezsprzecznie najpiękniejsze „trojaczki" Albionu. Prócz piękności odznaczają się one również nieprzeciętnym talentem. Są aktorkami sceny i kina. Obecnie proponują im wyjazd do Hollywood.

Sezon kąpielowy w Połądze i Kłajpedzie

Wychodzące w Kownie pismo polskie „Dzień Polski" zamieszcza korespondencję z Kłajpedy, w której m in. czytamy: sezon w pełni — to fakt. W Połądze bal wioślarzy, w Kłajpedzie regaty, iluminacje, koncerty, tłumy kąpiących się, zawody bokserskie, piękny luksusowy jacht angielskiego Krezusa i wózek z „Eismanem" na każdym rogu ulicy. Ludziska pocą się i topnieją, żadnego krawca przy pracy nie zasłaniesz, wszyscy fryzjerzy na plaży, kina świecą pustkami, nocne lokale też.

Gdyby się ktoś interesował modami panującymi na naszych plażach, gorzko by się rozczarował. Żadnego pomysłowego kostiumu, żadnej elegancji, żadnej tłumnej, lub towarzyskiej atrakcji rozrywkowej. Od razu widać, że tu się ludzie kąpią z musu, bo gorąco. Nie tak, jak gdzieś na Florydzie, lub w Nicei, gdzie plaża jest pokazem mód i kultu ciała.

Zapewne czytelników interysuje rozwój żeglugi pomiędzy Litwą i Polską po nawiązaniu stosunków. Pierwszą, jeżeli się tak mazna wyrazić — „historyczną" jaskółką była tu przypadkiem wiatrem zapędzona zwykła polska barka rybacka „Gdy 74", następnie jacht harcerski, o którym już pisaliśmy, potem „Hetman" z 5 i „Nike" z 7 członkami załogi. Następnie 2 jachty powracające z regat w Tallinie, należące do gdyńskiego oficerskiego jacht-klubu, po czym jeszcze 2 jachty, z których jeden — własność prywatną, a w końcu pod dowództwem gen. Zaruskiego 3-masztowiec „Zawisza Czarny" z 50 harcerzami morskimi, oraz „Ewa" — kuter motorowy gdyńskiego Instytutu morskiego służący do badania fauny i floty Bałtyku, który wraz z litewskimi specjalistami w tej dziedzinie dokonał objazdu wybrzeży litewskich. O tym ewenemencie pisała prasa litewska, jako o pierwszej próbie polsko-litewskiej współpracy na morzu. Celem obejrzenia „Zawiszy" przybył z Szawel specjalny autobus z najwybitniejszymi przedstawicielami Polonii szawelskiej, przed którą harcerze popisywali się śpiewem chóralnym i grą na organkach.

Desperacka potęga „ostatniej miłości"

W Łodzi nr 31 przy Al. Kościuszki popełnił potrójne samobójstwo znany 60-letni handlowiec Wolf Tykociński. Tykociński posiadał żonę i dwoje dorosłych dzieci. Niedawno zakochał się w młodziutkiej urzędniczce biurowej. Gdy wszelkie starania o uzyskanie jej względów zawiodły, Tykociński, którego rodzina bawi obecnie w Muszynie pod Krynicą, nad ranem usiłował powiesić się, sznur jednak pękł i zamiar został udaremniony.

Wówczas Tykociński przeciął sobie żyły obu rąk, a następnie wyskoczył z trzeciego piętra na bruk ulicy, ponosząc śmierć na miejscu.

Przed popełnieniem samobójstwa denat zostawił u dozorcy 7 listów, adresowanych do rodziny i kilku firm handlowych.

——oOo——

Gaz gospodarczy w Warszawie zostanie odtruty w r. 1939

Gaz, najpotrzebniejszy i jednocześnie najgroźniejszy czynnik w gospodarstwie domowym, będzie w warszawskiej gazowni miejskiej odtruty i w ten sposób zniknie postrach wszystkich gospodyń i służących.

Już od roku 1935 rozpoczęły się w warszawskiej gazowni badania laboratoryjne w celu pozbawienia gazu trującego tlenku węgla. Ponieważ prace laboratoryjne dały nadspodziewanie dobre wyniki, wkrótce przystąpiono do prób technicznych. Zakończyły się one również bardzo pomyślnie. Udało się mianowicie wyprodukować gaz zawierający nie więcej niż 1 proc. tlenku węgla, czyli jedną dwudziestą dotychczasowej ilości tego trującego składnika co wyklucza możliwość zatrucia.

Po próbach laboratoryjno-technicznych, przystąpiono do produkcji odtrutego gazu na większą skalę. W sierpniu 1937 roku uruchomiono aparaturę, opracowaną przez inżynierów gazowni miejskiej dr inż. B. Roga, inż. J. Kłosińskiego i inż. B. Kalinowskiego, zdolną do przerobu przeszło 3.000 metrów sześciennych gazu na dobę.

Obecnie ogłoszono orzeczenie komisji rzeczoznawców, która kontrolowała uzyskane wyniki. Relację komisji są bardzo pomyślne.

Koszt wybudowania instalacji do odtruwania 240.000 metrów sześciennych gazu na dobę wyniesie około 1.500.000 złotych. Wymieniona ilość gazu pokryje z nadwyżką zapotrzebowanie stolicy.

Dodać jeszcze należy, że uruchomienie powyższej instalacji dałoby gazowni i bezpośrednie korzyści. Dzięki procesowi odtruwania zwiększa się bowiem ilość wytworzonego koksu i cennych produktów ubocznych.

Należy podkreślić, że instalacje do odtruwania gazu są dziełem polskich inżynierów, którzy zbudowali ją w oryginalny sposób.

Protokuł komisji rzeczoznawców stwierdza, że „koszty odtruwania podwyższają wprawdzie cenę produkcji gazu jednakowoż względy bezpieczeństwa oraz fakt, że dostawa odtrutego gazu dla celów gospodarstwa domowego zwiększy zaufanie konsumentów, a tym samym spowoduje zwiększenie spożycia gazu, uzasadniają celowość przystąpienia już w przyszłym roku (1938/39) do realizacji odtruwania całej produkcji gazu w Warszawie".

Sprawa odtrucia gazu jest bardzo pilna. Niemal codziennie kroniki policyjne notują zgony wywołane nieznajomością obchodzenia się z gazem lub też nieuwagą. Z tego względu przypuszczać należy, że już wkrótce znajdą się odpowiednie fundusze i roboty przy instalowaniu aparatury będą rozpoczęte. Warszawiacy odetchną wówczas z ulgą, wiedząc, że życie ich nie jest zależne od małej dziureczki w rurze gazowej lub milimetrowego odchylenia kurka.

Zbieranie jagód drogą mechaniczną

W okolicach Jurborga przed niejakimś czasem ukazały się przyrządy do zbierania jagód.

Przyrząd składa się z drewnianych ramek, wyplecionych od spodu drutem, poza tym posiada ząbki, którymi zbierający jagody pociąga po gałązkach lub łodygach roślin. Przyrząd taki umożliwia zebranie do 30 litrów jagód dziennie, podczas gdy rękami można uzbierać tylko do 15—20 litrów.

* * *

Wracając piękną szosą z Väsby do Sztokholmu, widzimy wzdłuż drogi przy każdej wiosce specjalne pomosty, na których wieśniacy zostawiają bańki z mlekiem. Samochód jadący tą trasą zbiera owe bańki a zostawia z powrotem puste.

Nie ma wypadków aby coś komu zginęło. Uczciwość u Szwedów jest bardzo przestrzegana.

Stopa życiowa ludności jest bardzo wysoka. Konsumcja ważniejszych artykułów na głowę przedstawia się jak następuje:

	Szwecja	Polska
Cukier	45 kg	11,2 kg
Kartofle	190 kg	768 kg
Robotnik konsumuje rocznie:		
Ryby	17,1 kg	4,6 kg
Mleko	249,2 litr	83,5 litr
Masło	11,4 kg	2,4 kg
Jaja	12,9 kg	3,2 kg
Owoce świeże	31,5 kg	6,5 kg
Kawa natur.	5 6 kg	1,7 kg

Ceny towarów niewiele odbiegają od naszych, co pozwala na stosunkowo dobre odżywianie się nawet gorzej sytuowanym rodzinom.

Bezrobocia w Szwecji nie ma. Opowiadano ciekawy fakt, ilustrujący tamtejsze stosunki społeczne. Zachodziła mianowicie potrzeba wybudowania wielkiego okrętu. Szwecja posiada odpowiednią stocznię do budowy statków, lecz nie ma robotników. W związku z wymienioną budową trzeba było sprowadzić zza granicy 3 tys. robotników, których po 3 latach należałoby znów zwolnić. Nie chcąc mieć kłopotów z późniejszymi bezrobotnymi zdecydowano się powierzyć budowę okrętu sztoczniom włoskim.

Koleje szwedzkie są zelektryfikowane. Kursują b. punktualnie. Wagony wygodne. Trzecia klasa posiada miękkie siedzenia.

Zużycie prądu elektrycznego jest b. rozpowszechnione. W lokalach publicznych zamiast ręczników są automaty elektryczne do oszuszania rąk Cena prądu niska: 4, 12, 25 groszy w zależności od gospodarczego charakteru zapotrzebowania. Benzyna tania, kosztuje 27 öre za litr.

* * *

Ze Sztokholmu, po zwiedzeniu zabytków Upsali, udajemy się do Goteborgu, gdzie pracuje wielka spółdzielnia spożywców „G. K. F." Goteborg liczy 300 tys. mieszkańców, jest to największy port w Szwecji, do którego zawijają okręty transatlantyckie. Tu również znajduje się centrum połowu śledzi w Kattegat. Goteborg łączy ze Sztokholmem słynny kanał Göta długości 385 km. Spółdzielnia miejscowa liczy 18.200 członków i prowadzi 160 sklepów, z czego przypada na sklepy kolonialno-spożywcze 61 punktów, 42 z mięsem i wędlinami, 57 z pieczywem i nabiałem. Obrót spółdzielni za rok 1937 wyniósł 14.6 mil. koron szwedzkich. Własna masarnia produkuje wyrobów mięsnych rocznie na 1.1 mil. koron. Masarnia współpracuje z okolicznymi spółdzielniami wiejskimi, które dostarczają materiału rzeźnego. Prowadzona przez spółdzielnię mleczarnia zorganizowana jest na tych samych zasadach tj. w oparciu się o okoliczne wiejskie mleczarnie spółdzielcze. Obrót roczny mleczarni 1.5 mil. koron Spółdzielnia osiągnęła czystą nadwyżkę w r. 1937 koron 461 tys.. O rozmiarach zbytu świadczy ilość sprzedanego mleka: 2,5 mil. litrów, oraz 1.106 tys. butelek. Sklepy spółdzielni urządzone są w sposób nowoczesny i prezentują się estetycznie. Własna masarnia zatrudnia 60 pracowników. Przerób tygodniowy 1000 sztuk wieprzów, 80 szt. bydła 120 cieląt. Przy masarni prowadzony jest dział gotowych potraw, dostarczanych na zamówienia do domu.

Z Goteborgu udajemy się do Malmö, gdzie zwiedzamy spółdzielnię spożywców „Solidarność". Miasto liczy 120 tys. mieszkańców. Jest również ośrodkiem handlowym Szwecji. Spółdzielnia spożywców istnieje tu od 1908 roku. Liczy obecnie 19 tys. członków. Prowadzi 259 sklepów, osiągając obrotu 20 milionów koron. Personel „Solidarności" składa się z 950 osób. Z działów wytwórczych, prowadzone są: mleczarnia, piekarnia, masarnia, serowarnia, oraz działy rybny i składy węgla. Mleczarnia przerabia 20 tys. litrów mleka dziennie. Zakład całkowicie zmechanizowany. Nawet mycie butelek i korkowanie odbywa się przy pomocy specjalnych automatów. Piekarnia zatrudnia 80 piekarzy, produkcja dzienna 2 tys. kilo chleba oraz 12.000 szt. bułek. Czysta nadwyżka 1.3 mil. koron.

Jakże często w dzisiejszych burzliwych czasach ludzie mają przed oczami fałszymy cel w życiu. Wydaje im się, że nie warto się mozolić, a całe życiowe zadanie widzą w zdobyciu powodzenia materialnego. Nie oglądają się przytem na innych, nie troszczą się o spokój sumienia o przyjaciół. To prowadzi do bezwzględnej nie przebierającej w środkach walki.

Tym czasem prawdziwe szczęście to nie pieniądze leżące w banku, lecz zdrowie i świadomość, że się jest pożytecznym członkiem społeczeństwa i że współdziała się z innymi ludźmi w podnoszeniu się na wyższy szczebel życia. Zasadą spółdzielczą jest, aby pomagać innym do osiągnięcia szczęścia, a wówczas zdobędzie się szczęście samemu. Ruch spółdzielczy wskazuje właściwą drogę do lepszej przyszłości. Stawia on nam przed oczyma typ człowieka zrzeszonego, żyjącego w przyjaźni z innymi ludźmi, tworzącego dobrobyt i rozwijającego mądrość i zalety duchowe.

Spółdzielczość tworzy nową kulturę opartą na wzajemnym zrozumieniu się i gotowości pomagania sobie.

Spółdzielczość jest dzisiaj w życiu gospodarczym kulturalnych narodów drogą wybraną z całą świadomością jej pożytku. Nie potrzeba więc wyszukiwać nowych programów lecz wystarczy wejść na wypróbowaną już bez mała w stuletnim okresie drogę spółdzielczości, prowadzącą na wyższy poziom kultury i dobrobytu. Zamiast przeto rozpraszać uwagę, tracić drogi czas na galwanizowanie przestarzałych form gospodarki, które postępowe społeczeństwa odrzuca ją, lepiej udzielmy oparcia ruchowi spółdzielczemu, który także i w naszym kraju zaczął się pięknie rozwijać. Trzeba bojownikom o silną gospodarczo Polskę, o zamożność całego ludu, a nie jednostkom dopomóc i placówki spółdzielcze popierać. Wtedy i my będziemy mogli przy swoich zdolnościach osiągnąć wspaniałe wyniki, a w każdym razie nie gorsze od tych, jakimi szczycą się inne narody, które wcześniej wkroczyły zdecydowanie na drogę pracy zespołowej i spółdzielczej.

Antoni Namieciński.

Cienie polsko-litewskiego porozumienia

W dn. 31 ub. m. zamieściliśmy depeszę Pata, podającą wywiad premiera Litwy ks. Mironasa na temat aktualnych zagadnień polityki litewskiej.

Jak się okazuje, tekst depeszy PAT-a nie zawierał następującego ustępu:

„jeżeli z jednej strony stosunki nasze z Polską rozwijają się normalnie, niestety, nie widać jeszcze, by ten fakt posiadał wpływ na położenie Litwinów w kraju wileńskim. Istniejące ciągle jeszcze ciężkie warunki życia kulturalnego społeczeństwa Litwinów wileńskich są bardzo żywo odczuwane w narodzie litewskim".

Przytaczając ten ustęp agencja „Iskra" przytacza również głos urzędówki litewskiej:

„Lietuvos Aidas" dodaje w związku z tymi słowami: „Dlatego też stwierdzenia prasy polskiej, że Polska pragnie podtrzymać z Litwą stosunki przyjazne i sąsiedzkie, tracą dużo z mocy przekonywującej, ponieważ społeczeństwu litewskiemu trudno jest zrozumieć politykę jednej ręki wyciągniętej, drugiej zaś zaciśniętej".

Powyższe enuncjacje ważkich czynników w Litwie nasuwają agencji „Iskra" następujące uwagi:

Nie będziemy się wdawać w zestawianie faktów, dotyczących położenia ludności polskiej w Litwie. Są one dostatecznie znane i same mówią za siebie. Jest to sprawa na prawdę bolesna i... drażliwa. Tym bardziej więc lekkomyślne wydają się wystąpienia oficjalne w tej dziedzinie właśnie ze strony litewskiej. Podziwiać należy odwagę, która podyktowała słowa, jakieśmy na początku przytoczyli. Chcemy przypuszczać, że do tej odwagi popchnęły Litwę jedynie względy wewnętrznej demagogii. One to jedynie mogły zainspirować rządowym kołom litewskim te słowa, których niezwykła lekkomyślność ujawniłaby się z całą jaskrawością, gdybyśmy siedli do zbilansowania zagadnień mniejszościowych i chcieli wprowadzić w stosunku do ludności litewskiej, zamieszkującej na Wileńszczyźnie, wszystkie ograniczenia elementarnych praw do rozwoju, jakie stosuje Kowno wobec poważnej grupy narodowej polskiej w Litwie.

Proces w sprawie kanonizacji królowej Jadwigi

Kap podaje:

Cały materiał źródłowy o królowej Jadwidze, w opracowaniu dra Wandy Maciejewskiej z Warszawy, uzupełniony komentarzami prof. U. J. P. dra Oskara Haleckiego, jest już przygotowany do procesu wstępnego w Krakowie, przewidzianego na czas przedwielkanocny przyszłego roku przed trybunałem kurii metropolitalnej w Krakowie.

Historycy polscy odnaleźli cenne dokumenty, świadczące o nieposzlakowanym pożyciu małżeńskim Jadwigi z Jagiełłą i niweczące oszczerstwa wypędzonego z Krakowa Wilhelma i insynuacje Krzyżaków.

Ks. kan. Rudolf Van Roy, postulator krajowy kanonizacji królowej Jadwigi, przekazał rzymskiemu postulatorowi ks. prof. Wojciechowi Topolińskiemu O. M. C., przebywającemu czasowo w Poznaniu, **teki pośmiertne ś. p. ks. biskupa Władysława Bandurskiego, tyczące się promocji kanonizacji „Pani Wawelskiej". Zawierają one materiał bardzo bogaty, świadczący o wysiłkach narodu polskiego, aby wynieść na ołtarze swą największą i najbardziej umiłowaną królowę.**

Postulator rzymski zamierza ogłosić drukiem najważniejsze świadectwa o świętości królowej Jadwigi, wyjęte z materiałów, przekazanych mu przez uczonych historyków polskich. Chodzi o to, by ci, którzy będą pisać o świętości i cnotach apostołki Litwy, mieli do dyspozycji pozytywne argumenty, a nie powtarzali tylko legendy, często bardzo piękne i ujmujące, lecz nie zawsze oparte na realnych podstawach.

Bursa w Wilnie dla dzieci nauczycieli

Nauczyciel, który z posłannictwa zawodu powołany jest do tego, by wychowywał i kształcił cudze dzieci często nie jest w stanie zapewnić należytego wykształcenia własnym dzieciom.

Miejsce służby nauczyciela w olbrzymiej większości wypadków (w szczególności naucz. szkoły powszechnej) oddalone od ośrodków, w których znajdują się szkoły średnie względnie wyższe zmusza rodziny nauczycielskie do lokowania dzieci w miastach gdzie istnieją te zakłady naukowe. Jakże często zdarza się, że opłakany stan materialny nauczyciela nie pozwala mu na utrzymywanie dziecka poza domem. Brak środków finansowych na opłacanie stosunkowo wysokich stawek za utrzymanie dziecka w mieście jest powodem przekreślającym przyszłość najbliższych mu istot.

Związek Nauczycielstwa Polskiego prowadzący w szerokim stopniu akcję samopomocową, że wymienimy tu niektóre jej formy w zakresie pomocy materialnej, jak: Fundusz Wdów i Sierot, Fundusz Samopomocy Leczniczej, Fundusz Pośmiertny, Fundusz Doraźnej Pomocy, Fundusz Odprawowy dla pozostających bez pracy — pragnie i na odcinku kształcenia dzieci nauczycielskich przyjść z pomocą szerokim rzeszom swych kolegów.

Tym powodowany Zarząd Okr. Wil. Zw. Naucz. Polsk. **otwiera w Wilnie z dniem 1 września 1938 r. bursę dla dzieci nauczycielskich.**

W bursie będą mogli znaleźć pomieszczenie chłopcy i dziewczęta.

Do bursy przyjmowane będą jedynie dzieci nauczycieli pracujących w okręgu wileńskim, które uczęszczać będą do istniejących na terenie Wilna zakładów naukowych, średnich i wyższych oraz klas V i VI szkół powszechnych.

Opłata za utrzymanie w bursie wynosić będzie 35 zł miesięcznie. Od powyższej opłaty przewidują się jeszcze pewne zniżki.

Podanie o przyjęcie do bursy należy wnosić do Zarządu Okręgu Wil. ZNP w Wilnie, ul. Zygmuntowska 4—5 począwszy od 10 sierpnia 1938 r. wg wzoru, który zostanie zamieszczony w najbliższym n-rze „Głosu Naucz." centralnego organu ZNP (wyjdzie w dniach najbliższych) i rozesłanym w komunikacie do dyrekcyj i kierownictw wszystkich szkół powszechnych i średnich ogólnokształcących i zawodowych w Okręgu Szkolnym Wileńskim.

O bliższe informacje zainteresowani mogą zgłaszać się osobiście lub piśmiennie, załączając znaczek na odpowiedź, do Zarządu Okręgu Wileńskiego ZNP w Wilnie, ul. Zygmuntowska 4—5.

Kto się pojedynkował z Melchiorem Wańkowiczem?

Prasę obiegła wiadomość o pojedynku między znanym literatem Melchiorem Wańkowiczem a drem Charkiewiczem z Wilna. Jak wiadomo, dr Charkiewicz zaprzeczył jakoby brał udział w pojedynku. W związku z tym „ABC" podało, że panem Ch., który pojedynkował się z Wańkowiczem

„— był publicysta, który ogłosił krótkie, lecz wymowne oświadczenie, prosząc p. Wańkowicza, aby przestał zaliczać się do grona jego znajomych".

Obecnie „Goniec Warszawski" uzupełnia tę informację:

W trakcie procesu St. Cywińskiego wkazało się w „W. Dz. Nar." oświadczenie p. A. Chojeckiego, który istotnie w ten sposób zwracał się publicznie do p. Wańkowicza. Czyżby to jego miało na myśli „ABC"?...

Dziennikarz litewski w Małopolsce Wschodniej

Do Lwowa przybył redaktor litewskiego dziennika w Kłajpedzie „Prekuba". Po zwiedzeniu Sanoka, Lwowa, okolic podlwowskich, krótkim pobycie w Morszynie wyjechał do Leszczkowa, celem zwiedzenia tamtejszej fabryki samodziałów, po czym zwiedził jeszcze szereg miejscowości w Małopolsce Wschodniej, interesując się przede wszystkim sprawami gospodarczymi.

Elektryfikacja warsztatów rzemieślniczych

Między Związkiem Izb Rzemieślniczych i Izbą Rzemieślniczą Warszawską a Związkiem Elektrowni Polskich została ostatnio nawiązana współpraca w sprawie elektryfikacji warsztatów rzemieślniczych. W pierwszym rzędzie przez współpracę tych organizacyj mają być opracowane dokładne plany elektryfikacji następujących zawodów rzemieślniczych: wędliniarstwa, stolarstwa, krawiectwa i fryzjerstwa.

Turystyka Wileńszczyzny na plakacie

Trudno jest w to uwierzyć, żeby w dzisiejszych czasach tak wspaniałego rozwoju turystyki mogła być w Wilnie osoba, która nie była ani razu w pięknym lesie w Zakrecie. A jednak znam pewną starszą panią, mieszkającą na Zarzeczu, która przeżyła już przeszło 60 lat i ani razu nie była w Zakrecie, ani też na Karolinkach, nie mówiąc już o Trokach, czy jeziorze Narocz.

Mały ten, zdawałoby się fakcik, nic nikomu nie mówiłby, a jednak można z niego wysnuć pewne daleko idące wnioski. Wilnianie nie lubią się ruszać z miejsca. Siedzą w cukierniach, ogródkach przy małych domkach, na przedmieściach i od czasu do czasu w święto czy w niedzielę wybiorą się na spacerek do ogrodu po Bernardyńskiego, lub kilka razy zmierzą krokami ulicę Mickiewicza.

W Wilnie widać coraz częściej przybywających turystów. Są to przeważnie turyści z okolic podwarszawskich, ze Śląska, Krakowa i z Wielkopolski.

Ruch turystyczny zwiększa się z roku na rok. Bardzo chwalebną i planową akcję prowadzi Związek Propagandy Turystycznej, który obrał, dwie drogi do osiągnięcia swoich celów.

Jedna droga — to zagadnienia związane bezpośrednio z Wilnem i mieszkańcami tego miasta, a druga jest nieco szersza i może piękniejsza. Dotyczy ona tych wszystkich, którzy w czasie lata odwiedzają Wilno.

Zw. Prop. Tur. uczy przede wszystkim patrzeć i oceniać pewne zjawiska turystyczne. Zdawałoby się, że kierowanie wycieczek niedzielnych do muzeów i na wystawy obrazów mija się z celem, że to nic ma absolutnie nic wspólnego z racjonalnie uprawianą turystyką. Mylą się jednak ci wszyscy, którzy tak twierdzą. Zwiedzanie wszelkiego rodzaju wystaw i muzeów daje turyście możność poznania i rozsmakowania się w pięknie krajobrazu, uchwyconego okiem artysty. Wycieczki w czasie zwiedzania wystaw, czy muzeów oprowadzane są przez wybitnych znawców sztuki i danej epoki.

Wystarczy nadmienić, że w czasie organizowania wycieczek turystycznych do muzeów frekwencja wzrastała niewspółmiernie. Statystyka wykazuje, że jednego dnia w czasie propagandy muzeów było więcej zwiedzających, niż w ciągu całego roku. W pierwszym tygodniu zwiedziło muzea wileńskie 14 tysięcy turystów, a w drugim tygodniu już 22 tysiące.

Przyjezdni turyści z przyjemnością odwiedzają muzeum etnograficzne. Łatwo zapoznać się można z kulturą ludową danej miejscowości i otrzymać przekrój historyczny narodów mieszkających w poszczególnych regionach.

Wilno przed rokiem wypowiedziało stanowczą walkę tandecie, jeżeli chodzi o pamiątki regionalne i pod tym względem osiągnięte już zostały znaczne sukcesy.

Rzadko gdzie można już teraz spotkać u nas w sprzedaży laski pochodzące z Zakopanego, czy Krynicy z wypalonym napisem „pamiątka z Wilna", czy też fajansowe kubki które kompromitowały turystykę Wilna. Zorganizowany konkurs pamiątek regionalnych spotkał się z uznaniem i powodzeniem. Wystarczy nadmienić że piękne pamiątki z Wilna wykonane przeważnie z czeczotki są w sprzedaży w całej Polsce, a nawet i za granicą. Palmy wileńskie wysyłane są do Ameryki. Laureatka konkursu otrzymała zapotrzebowanie do Ameryki. Miała ona jednak z listem z Ameryki sporo kłopotu, gdyż okazała się analfabetką. Korespondencję musiał załatwiać Zw. Prop. Tur.

Dziesięciu pierwszych nagrodzonych laureatów otrzymało masowe zamówienia. Jeden z wytwórców wyrobów czeczotkowych sprzedał towaru w samej Białowieży na przeszło dwa tysiące złotych.

Dzięki turystyce obudziła się nowa branża przemysłu. Ludzieją pracując zarabiają. Z turystyki można czerpać korzyści.

W tym sezonie frekwencja przyjeżdżających znacznie wzrosła. Przeciętnie zgłasza się dziennie do Zw. 50 osób. Turyści korzystają przeważnie ze zniżek kolejowych pod hasłem „Lato na ziemiach wschodnich". O zniżki te Wilno walczyło od dłuższego czasu i nareszcie je wywalczyło. W roku zeszłym zarejestrowanych turystów było około 100 tysięcy. W tym roku będzie dwa razy tyle. Największe nasilenie da się zanotować nad jeziorem Narocz i na jeziorach brasławskich. Turyści nad naszymi wodami przeciętnie bawią od 10 do 15 dni. W związku z tym powstaje coraz więcej pensjonatów i schronisk. Ciekawym i zdrowym jednocześnie przejawem jest to, że miejscowa ludność zaczyna oceniać znaczenie turystyki i gościnnie, nie tak jak dawniej, wita na swym progu przybywających turystów, którzy dają coś niecoś zarobić. A na wsi pieniądz jest bardzo potrzebny.

Ze względu na to, że na Wileńszczyznę zaczęły coraz liczniej przybywać wycieczki, chłopi postanowili ten moment wykorzystać. Powstają nowe domki. Miejscowa ludność stara się dogodzić turystom i jak najdłużej ich u siebie zatrzymać.

Przy Wydziałach Powiatowych powstały komisje letniskowo - turystyczne, pracujące bezpośrednio ze Zw. Prop. Tur. Samorządy gospodarcze wykazują więc żywe zainteresowanie akcją turystyczną, widząc w tym zresztą własny interes.

W najbliższych dniach wyjdzie z druku pierwszy prospekt letniskowy obejmujący 54 miejscowości letniskowe Wileńszczyzny, a ponadto uwzględnione zostały miejscowości województw: brzeskiego, nowogródzkiego i białostockiego. Ten prospekt letniskowo - turystyczny, zaopatrzony w szereg map i wskazówek mieć będzie doniosłe znaczenie dla rozwoju turystyki na Wileńszczyźnie. Musimy iść na eksport. Musimy zacząć żyć z ołówkiem w ręku i spieniężać nasze dobra naturalne, podnosząc w ten sposób poziom gospodarczy naszych ziem.

To co dotychczas trzeba było wywozić do miasta, można teraz z łatwością sprzedawać na miejscu. Wieś zaczyna więc coraz żywiej interesować się ruchem turystycznym i dokłada starań, żeby turystom na Wileńszczyźnie było jak najwygodniej.

Wilno i Wileńszczyzna, mające przepiękne okolice i wspaniałą koniunkturę turystyczną stają jednak raz po raz oko w oko z bardzo poważnymi konkurentami. Powstają coraz liczniej najróżniejsze miejscowości kuracyjno - turystyczne, które umieją doskonale i reklamować się i dbać o swoje interesy. Najwięcej takich właśnie miejscowości rodzi się na południu Polski. Nie zawsze mają one tak bogate i piękne okolice jak nasze małe miejscowości, położone nad brzegami rzek, rzeczek i jezior. Ta konkurencja każe nam zacząć wykorzystywać wszystkie możliwe sposoby techniczne i jak najczęściej znajdować się, na reklamowym plakacie. Wileńszczyzna przez to, że jest znacznie charakterystyczniejszym objektem turystycznym i całkiem odrębnym, powinna budzić siłą rzeczy większe zaciekawienie wśród turystów, szukających zawsze jak najświeższych wrażeń.

Wiele się mówiło i mówi o budowie w Wilnie domu turystycznego. Nareszcie sprawa ta zaczyna przyjmować realny obrót i jest nadzieja, że w przyszłym roku turyści przyjeżdżający do Wilna nie będą potrzebowali dusić się w ciasnych i bardzo mało wygodnych pokoikach, albo też nie znalazłszy w Wilnie noclegu, jak to miało miejsce, wracać, mając jak najgorszą opinią o organizacji turystyki wileńskiej. Dom turystyczny ma powstać tuż koło dworca kolejowego przy ul. Gościnnej, tam mieścić się będzie jednocześnie biuro Zw. Prop. Turystycznej. Dom ten ma liczyć wiele pokoi, obliczonych na 400 łóżek, z tym jednak, że po upływie pewnego czasu będzie można z łatwością budować wyższe piętra i zwiększyć ilość miejsc.

Z chwilą gdy powstanie dom turystyczny w Wilnie turystyka nasza, która kroczy milowemi krokami, odnosić będzie jeszcze większe sukcesy.

J. Niecieckl.

Sprawca dwóch napadów rabunkowych aresztowany

W ciągu ostatniego tygodnia dokonano pod Wilnem dwóch zuchwałych napadów rabunkowych na samotnych rowerzystów.

W Czarnym Borze nieznany osobnik, uzbrojony w nóż, napadł na ucznia jednego z gimnazjów wileńskich Czesława Kalinga i pod groźbą zabójstwa zrabował mu rower.

W parę dni później na Trakcie Niemenczyńskim w odległości 3 kilometrów od Pośpieszki miał miejsce identyczny rabunek. Szosą tą wracał na rowerze w towarzystwie kolegi 17-letni Stanisław Grażul, zam. przy ul. Antokolskiej.

W pewnej chwili zza krzaków wyskoczył rabuś uzbrojony w nóż. Sterroryzował on chłopców, pobił dotkliwie stawiającego opór Grażula i odebrał mu rower. Rower kolegi Grażula nie przypadł bandycie do gustu. Po dokładnym obejrzeniu go przedziurawił jedynie oponę, by uniemożliwić pościg i szybko odjechał na rowerze Grażula.

W dzień później przy podobnych okolicznościach zrabowano rower Józefowi Maluszewskiemu.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie w wyniku którego wczoraj aresztowano sprawcę zuchwałych rabunków. Postrachem rowerzystów na drogach podwileńskich okazał się 19-letni Stanisław Szymko, nie posiadający stałego miejsca zamieszkania. Nabywcą zrabowanych rowerów był Stanisław Gerlach (Krakowska 57). W mieszkaniu jego podczas rewizji znaleziono wszystkie zrabowane rowery. Zostały już przefarbowane i zaopatrzone w fikcyjne numery rejestracyjne.

Szymko i Gerlacha osadzono w areszcie. (c).

Własny dom wypoczynkowy urzędników

Stow. Urzędników Państw., tzw. SUP, postanowiło wybudować własny Dom Wypoczynkowy dla swych członków w miejscowości Dąbrowa Leśna pod Warszawą. Odpowiednie tereny już zakupiono, zostały one tymczasem tylko ogrodzone i wybudowano studnię z dobrą wodą. Obecnie rozpoczęła się zwózka materiałów budowlanych. Według przewidywań dom wypoczynkowy SUP-u będzie gotów z wiosną roku przyszłego.

Ujęcie złodzieja, który okradł mieszkanie sen. Abramowicza w Druskienikach

Policja wileńska otrzymała telefonogram z Lidy o kradzieży dokonanej w Druskienikach na szkodę dyrektora uzdrowiska sen. Witolda Abramowicza.

Złodzieje skradli z mieszkania senatora garderobę, pieniądze i papiery wartościowe na sumę 700—800 zł.

W wyniku dochodzenia policja druskienicka i lidzka stwierdziły, że kradzieży dokonał niejaki Antoni Ciechno, który zdołał jednak zbiec. Wydział śledczy w Wilnie ustalił, złodziej ukrywa się w Wilnie. Zarządzono obserwację i wczoraj opryszka ujęto. (c).

KRONIKA

SIERPIEŃ
6
Sobota

Dziś: Sykstusa
Jutro: Kajetana, Donata

Wschód słońca — g. 3 m. 38
Zachód słońca — g. 7 m. 11

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 5. VIII. 1938 r.

Ciśnienie 768
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 11
Opad —
Wiatr: północny
Tendencja barom.: bez zmian
Uwaga: dość pogodnie

NOWOGRÓDZKA

— **Słabe targi.** Wskutek robót polnych, a także wobec przeniesienia postoju furmanek za miasto, zjazd wieśniaków w dni targowe jest minimalny. Nie przybywa więcej, niż 500 furmanek. W nadziei jednak na lepszą koniunkturę różni bezrobotni i drobni handlarze wznoszą z desek stragany i „herbaciarnie". Na jednej z takich budek widnieje szyld Bazaru Przemysłu Ludowego Cały jednak handel koncentruje się i rozwija na razie w śródmieściu. Otworzony niedawno vis a vis „nowego rynku" drugi sklep wódek został po paru tygodniach przeniesiony z powrotem do śródmieścia.

Najgorzej przedstawia się sprawa ze sprzedażą drobiu, nabiału i owoców przez wieśniaków, bo nie wiadomo gdzie czego szukać, czy na tym rynku, czy na tamtym. Z przyczyn podanych na wstępie dowóz tych artykułów w ogóle jest słaby i z tego też względu ceny są niezwykle „elastyczne". Wiśnie np. w ubiegłą środę można było dostać po 40 gr kg, a już we czwartek żądano na rynku po 70 gr. Zaskoczone taką różnicą idą gosposie na „nowy rynek" w nadziei, że uda się kupić bezpośrednio od wieśniaków po cenie znacznie niższej. Ale ubiegli ich przekupnie i to co było, zostało zakupione. Parukilometrowy więc „spacer" skończył się rozczarowaniem i narzekaniem.

LIDZKA

— **Nowy Zarząd Zw. Strzel.,** oddziału Lida, w składzie: prezes dr Jastrzębski, członkowie: Marczukiewicz, Bajban, Nowik, Gierasomowicz, Kornetowa, Klincewiczowa, przystąpił do organizacji pracy. Ostatnio Z. S. roztaczać zaczął coraz szersze wpływy na młodzież pozaszkolną, rekrutującą się ze sfer rzemieślniczych.

— **X. x. pijarzy rozszerzają szkoły.** Młodzież lidzka po ukończeniu szkół powszechnych w 60 procentach nie znalazła miejsc w gimnazjum, mimo złożenia pomyślnych egzaminów. Taki stan skłonił x. x. pijarów w Lidzie do zwiększenia się miejsc w klasie pierwszej gimnazjów żeńskiego i męskiego. Obecnie przyjmowane są zapisy do obu gimnazjów kupieckich. Projektowany dodatkowy gmach X. X. Pijarów oraz sklepy przy ul. Suwalskiej nie mogą się doczekać realizacji, ze względu na proces, który ciągnie się już przeszło cztery lata. Gdyby kasacja założona przez prokuratorię generalną w Sądzie Najwyższym skończyła się, jak wyroki dotychczasowe, na korzyść pijarów, to szkoły pijarskie w Lidzie w roku bieżącym byłyby rozszerzone bardzo znacznie. Projekt budowy sklepów handlowych również uzależniony jest od wyroku Sądu Najwyższego. Proces ten odbija się dotkliwie nie tylko na poczynaniach kolegium.

— **Przed batalią o mistrzostwo m. Lidy.** 6 i 7 bm. na stadionie miejskim odbędą się półfinałowe zawody piłki nożnej o mistrzostwo miasta Lidy. W zawodach udział biorą cztery kluby sportowe. Mianowicie: K. S. Makabi, Robotniczy klub sportowy kultury i oświaty PTOK, K. S. „Parkowianka" oraz K. S. „Strzelec". Kluby te walczyć będą o tytuł mistrza Lidy i o puhar ufundowany przez posła Józefa Zadurskiego burmistrza miasta Lidy.

W pierwszym dniu zawodów t. j. 6 bm. o godz. 16 min. 30 spotka się na miejskim stadionie w Lidzie K.S. „Makabi" z P. T. O. K. W następnym dniu zaś o tejże godzinie „Parkowianka" ze „Strzelcem".

— **POSZUKIWANEGO PRZEZ WYDZIAŁ ŚLEDCZY W WARSZAWIE ZATRZYMANO W LIDZIE. Onegdaj zatrzymany został przez tutejszy wydział śledczy osobnik podający się za Romana Szargorodzkiego zam. w Warszawie (ul. Palmowa). Szargorodzki nabył w Lidzie motocykl za 800 zł i wydawał duże kwoty w miejscowych lokalach nocnych. Przy zatrzymanym odnaleziono 3110 zł. W wyniku dochodzenia okazało się, iż jest on poszukiwany przez wydział śledczy w Warszawie za przywłaszczenie 4.800 zł.**

— **W CZASIE BURZY, która przeszła nad gm. bieniakońską piorun uderzył w dom mieszkalny Stanisława Walukiewicza, powodując pożar ,który zniszczył pół domu. Ponadto rażony został St. Walukiewicz, które go w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Wilnie. Straty z powodu pożaru wynoszą około 5.000 zł. We wsi Mielewicze, gm. żyrmuńskiej od uderzenia pioruna zapaliła się stodoła i chlew należące do Stefanii Kozłowskiej. Spaliło się 7 owiec, 40 kop żyta, 4 wozy siana i narzędzia rolnicze. W tymże czasie na szkodę Józefa Tarcewicza piorun zabił parę koni.**

BARANOWICKA

— **Zamierzenia inwestycyjne Baranowicz.** Zarząd miejski Baranowicz opracowuje szereg planów rozbudowy miasta i rozpoczął prace przy niektórych inwestycjach. Między innymi rozpoczęły się roboty przy budowie Szkoły Powszechnej Nr 4 przy zbiegu ulic Hoovera i Targowej, która zostanie wybudowaną kosztem około 80.000 zł. Są w toku przygotowania do budowy hali rybnej na rynku. Opracowano i zatwierdzono już plany i uzyskano kredyt z Funduszu Pracy w wysokości 15.000 zł, który pozwoli na pomyślne i prędkie wykończenie tej inwestycji.

Następnie Zarząd Miejski myśli o wybudowaniu przy rynku wielkich hal targowych.

W projektach na przyszłość przywiduje się budowę własnego gmachu ratusza, który miałby stanąć przy ul. Szeptyckiego między Bankiem Polskim, a prawosławnym cmentarzem.

— **Przygotowania do „Dni Mickiewiczowskich".** Dnia 8 bm. o godz. 18 w sali Starostwa w Baranowiczach odbędzie się zebranie Powiatowego komitetu „Dni Mickiewiczowskich".

— **Z działalności Pracowniczego Tow. Oświaty i Kultury w Baranowiczach.** Staraniem OZN została powołana do życia nowa organizacja PTO i K, której oddział powstał również w Baranowiczach. Oddział baranowicki od 19 czerwca b. r. przystąpił do pracy. Obecnie jest opracowywany program pracy na czas do 30 czerwca 1939 r. W programie zostanie uwzględniony bezpłatny kurs czytania i pisania dla robotników analfabetów, oraz kurs kreślenia planów dla rzemieślników, przede wszystkim murarzy, cieśli i stolarzy.

Od dnia 1 września co sobotę odbywać się będą w świetlicy PTOK przy ul. Ogrodowej 1 pogadanki i tak zwane „wieczory dyskusyjne". Na kurs analfabetów i kreślenia planów będą przyjmowane zapisy od dnia 15 sierpnia do 15 września przy ul. Ogrodowa 1 od godz. 16 do 18 codziennie.

— **SPRZEDAŁ CUDZĄ ŁĄKĘ. Mieszkaniec wsi Litwa, gm. darewskiej Bondar Jan zameldował policji, że jego służący Sawczak Jan ze wsi Sielec tejże gminy, „sprzedał" mu łąkę i jako zadatek pobrał 45 zł oraz ul pszczół.**

Gdy Bondar udał się na kupioną łąkę, okazało się, że należała ona do kogoś innego. Sawczuk sprzedał już łąkę trzy lata temu.

— **PIORUN ZABIŁ WIEŚNIACZKĘ. Na polu należącym do wsi Torczyce, gm. stołowieckiej odnaleziono zwłoki Nieścierowiczowej Anastazji lat 47, mieszkanki wsi Torczyce, która schroniwszy się w czasie burzy pod snopy żyta, została zabita przez piorun.**

— **EKSPLOZJA BOMBY LOTNICZEJ. W czasie burzy, w odległości 100 metrów od zabudowań w chut. Podlesie, gm. darewskiej, uderzył piorun w ziemię, gdzie leżała zakopana bomba lotnicza z czasów wojny. Bomba eksplodowała nie wyrządzając, na szczęście szkód.**

Chiński obrazek powodziowy



Chińczycy nie przejmują się groźnym wylewem Żółtej Rzeki. Widzimy tu małżeństwo chińskie, które spokojnie spożywa kolację, nie zwracając uwagi na to, że woda dochodzi już do kolan. Kotka uratowała się od powodzi lokując się na stole.

Bestialski morderca uniknął szubienicy

W końcu 1936 r. na terenie powiatu wilejskiego, we wsi Pasieki popełniono bestialską zbrodnię.

Mieszkaniec tej wsi Piotr Kulesza wtargnął w nocy do mieszkania Marii Dziewałtowskiej, o której w okolicy mówiono, że otrzymuje regularnie z Ameryki większe sumy. Zbrodniarz zamordował Dziewałtowską, obecną w mieszkaniu jej znajomą Annę Wołowik oraz poranił pastuszka Szymona, który nocował w mieszkaniu Dziewałtowskiej.

Zabójstwa dokonał Kulesza w niezwykle bestialski sposób. Steroryzowawszy obie kobiety, kazał im położyć się na podłogę, przykrył je prześcieradłem i zaczął walić z całych sił siekierą.

Morderca miał zamiar zabić również przygodnego świadka zbrodni, pastuszka Szymona. Ten ostatni upadłszy na kolana zaczął błagać bandytę o darowanie życia i — rzecz prawie niezrozumiała — zbrodniarz zmiękł. Uszanował prośbę pastuszka i uderzył go jedynie siekierą w plecy, tak że chłopiec zemdlał Potem Kulesza splądrował mieszkanie i zrabowawszy większą sumę pieniędzy i biżuterii zbiegł.

Policja wykryła sprawcę zbrodni. Kuleszę aresztowano. Sądy dwóch pierwszych instancyj skazały go na śmierć. Skazany odwołał się do Sądu Najwyższego który wyroku śmierci nie zatwierdził, przesyłając sprawę do ponownego rozpatrzenia wileńskiemu Sądowi Apelacyjnemu.

Wczoraj Kulesza po raz drugi zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Apelacyjnego w Wilnie. Sąd zamienił mu karę śmierci na dożywotnie więzienie. (c).

Tani spirytus dla rolników

Organizacje rolnicze przypominają że każdy rolnik, mający motor spalinowy, może nabyć spirytus napędowy po zniżonej cenie 33 zł za 1 hl. Do uzyskania jednak tej ceny potrzebne jest przedstawienie zaświadczenia urzędu skarbowego, że rolnik ma motor spalinowy, oraz określające roczne zapotrzebowanie. Na własne potrzeby mogą produkować spirytus napędowy tylko ci właściciele gospodarstw gorzelniczych, którzy uzyskają zezwolenia izby skarbowej.

Wileńszczyzna w marszu Szlakiem Kadrówki

W tegorocznym Marszu Szlakiem Kadrówki Wileńszczyzna będzie reprezentowana przez Związek Strzelecki, gdyż inne organizacje nie wysłały swych patroli. Komenda Podokręgu ZS wyznaczyła do tegorocznego Marszu Szlakiem Kadrówki patrol z powiatu brasławskiego. Należy nadmienić, iż w roku ubiegłym patrol z powiatu oszmiańskiego, reprezentujący podokręg wileński ZS, zdobył nagrodę pieniężną w kwocie zł 200.

Kurs szybowcowy w Aukształgirach

Szkoła Szybowcowa w Aukształgirach pod Wilnem, prowadzona przez Wileński Okrąg Kolejowy LOPP, organizuje V kurs szybowcowy podkategorii „A" i „B" w okresie od 16.VIII do 15.IX rb., w pierwszych zaś dniach sierpnia do końca sezonu szkolnego loty treningowe dla pilotów, którzy posiadają II stopień wyszkolenia (podkat. „B").

Szkoła położona jest w pięknej górzystej i zalesionej okolicy nad rzeką Wilią w odległości 9 km od Wilna. Dojazd od stacji kolejowej Wilno autobusami linii nr 1 lub nr 2 z przesiadką do autobusu zamiejscowego, odchodzącego w kierunku Niemenczyna z placu Elizy Orzeszkowej i zatrzymującego się na żądanie na szosie przed tablicą orientacyjną w odległości 400 metrów od szybowiska.

Szkoła posiada schronisko i liczny tabor szybowcowy („Wrony — bis" „Czajki — bis" i „Salamandra").

Zgłoszenia i wszelkie zapytania należy kierować bezpośrednio do Szkoły Szybowcowej w Aukształgirach, poczta Wilno 1, wzglednie przez Okrąg Kolejowy LOPP — Wilno, Słowackiego 14 i Kolejowe Koło Szybowcowe — W. Pohulanka 19—12a.

Jerzy Mariusz Taylor 27)

Czciciele Wotana

Stary kaznodzieja wiejski na usługach propagandy hitlerowskiej — to coś, o czym nie śniło się nikomu w amcie berlińskim. Złośliwa wesołość ogarniała młodego nauczyciela na samą myśl o zdumieniu, w jakie wiadomość o tym wprawi jego wymagających mocodawców. Był jednak zbyt wytrwałym politykiem, aby zdradzić się ze swym zadowoleniem.

Poza tym wciąż jeszcze miał się na baczności. Tym więcej, że pastor wspomniał mimochodem, że woli, aby jego przyłączenia się do Związku dla reszty członków pozostało na razie tajemnicą. Zastrzeżenie to nie wywarło korzystnego wrażenia na młodym nauczycielu, ale okazało się, na szczęście jedynym zgrzytem, który uległ zapomnieniu już w następnej chwili, bo dalsza rozmowa dowiodła, że sędziwy pastor żywi poglądy zdumiewająco identyczne z poglądami swego dra Johnkego. Bagatela! Rzucił przecież myśl, że dla całkowitego zniemczenia młodzieży ich kolonii trzeba by chłopców wysłać do Niemiec chociażby na krótki pobyt.

To już było wprost zdumiewające. Dr Johnke miał dziwne wrażenie. Wydało mu się, że pastor zagląda mu do serca. Tylko, że ujmował to wszystko nieco inaczej.

— Tam dopiero chłopaki będą pełnymi piersiami chłonąć ożywczą atmosferę kultury germańskiej, zwiedzając wspaniałe muzea i stare zamki. Ja to najlepiej rozumiem, bo sam przecież, jako młodzieniec, odbyłem podróż do Bawarii i przywiozłem sobie stamtąd żonę — gwarzył rozmarzony gorącym piwem. — Tak. Tylko w taki sposób zdołają nasi chłopcy pojąć wielkość Ojczyzny.

— Dobrze, panie pastorze — uśmiechnął się dr Johnke. — Ja też jestem zdania, że pobyt w Niemczech jest dla tych chłopców niezbędny. Myślę o tym i martwię się, bo nie wiem, skąd wydostać tyle pieniędzy, aby wysłać ich tam po trochu wszystkich co do jednego. Ale po co im te muzea i zamki? Precz z tą zatęchłą przeszłością, bracie Michels! Co dało nam Niemcom to całe średniowiecze? Rozrzutne przelewanie krwi w imię ideałów chrześcijańskich, w następstwie czego zagubiliśmy nasze własne — germańskie...

Urwał, bo wydało mu się nagle, że zagalopował się cokolwiek. Mówił przecież bądź co bądź do pastora. Ale pastor wcale nie wydawał się zgorszony i słuchał chciwie, dr Johnke więc podjął dalej:

— Owszem, bracie Michels. Musimy sięgnąć do przyszłości, ale tej najdawniejszej, nie skażonej tchnieniem Wschodu. Musimy wrosnąć korzeniami w te czasy, kiedy jeszcze po ziemiach germańskich szumiały święte gaje dębowe, w których brodaci patriarchowie rodów głosili wzniosłe prawdy młodym wojownikom, sposobiąc ich do przyszłych walk. Oto jedyna przeszłość, jaką winniśmy uznać, a poza tym trzeba pracować tylko dla przyszłości. A to polegałoby na tym, że każdy z naszych chłopców musiałby w Niemczech odbyć okres Arbeitsdienstu, popracować dla dobra ojczyzny z łopatą czy kilofem w ręce, potem zaś wstąpić na ochotnika do niemieckiego wojska.

— Aha! — podchwycił z dziwną skwapliwością pastor. — Rozumiem. Chodzi więc o pozostawienie ich tam już na stałe.

— Skądże znowu? To przecież nie miałoby najmniejszego sensu. Dwa lata służby pracy — liczył dr Johnke. — Tak. Dwa lata Arbeitsdienstu i tyleż w wojsku. W sumie mamy cztery. Ze szkoły wychodzą, mając po szesnaście lat. W sam raz aby powrócić dla odbycia powszechnego obowiązku wojskowego w Polsce.

— Jakże więc? — zdziwił się pastor i twarz jego wyraziła teraz coś w rodzaju rozczarowania. — A zatem nie chodzi o emigrację?

Dr Johnke spojrzał bystro na swojego gościa. Po raz pierwszy poczuł nieufność w stosunku do tego dziwnego duchownego, co zgłosił się sam do związku, którego charakter był przecież wyraźnie pogański, najzupełniej sprzeczny z jego powołaniem. A te pełne zdumienia pytania wskazywały raczej, że wcale nie rozumie idei, której służył młody nauczyciel. Po cóż więc przystępował do organizacji, z której dążeniami się nie godził? Byłżeby prowokatorem? Dr Johnke poczuł, że zęby zwierają mu się mściwie na samą myśl o takiej możliwości. Bezwiednie zmacał ręką tkwiący w kieszeni rewolwer, z którym nie rozstawał się nigdy. To go uspokoiło.

— Nie — odpowiedział z naciskiem. — Nie mylicie się, bracie Michels. Mnie nigdy nie chodziło o emigrację. Z jakiej racji mielibyśmy stąd emigrować? My Niemcy tu nad Wisłą jesteśmy w naszych gniazdach rodowych takimi samymi autochtonami jak Polacy. Czyż dziadowie tych chłopców nie siedzieli tu tak samo jak w swoim czasie ich właśni ojcowie i nawet pradziadowie?

I nagle porwał go dziki, namiętny entuzjazm. Bladoniebieskie oczy błysnęły spod okularów ogniem fanatyzmu, zapadnięta pierś wypełniła się, prawa dłoń podniosła się ruchem wodza rozkazującego tłumowi, z ust poczęły zrywać się wykrzykniki bezładnego, ale posiadającego zaraźliwą moc przemówienia.

(D. c. n.).

„Dzień działkowca"

Dnia 7 bm. (w niedzielę) staraniem Zarządu Okręgowego Związku Towarzystw Ogrodów Działkowych w Wilnie odbędzie się „Dzień Działkowca". Jak wiadomo, „działkowcem" jest bezrobotny, gospodarujący na małej działce ziemi, na której najczęściej uprawia ziemniaki i inne jarzyny.

Program „Dnia Działkowca" przewiduje zbiórka Towarzystw na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego o g. 11. W południe o g. 12 wyruszy pochód dzieci i działkowców z transparentami i udekorowanymi wozami przez ulicę Wilna. O g. 15 odbędzie się zwiedzenie ogrodu działkowego im. Króla Stefana Batorego przy ul. Kalwaryjskiej 131a, zakończone zabawą.

Litewskie urzędy pocztowe przyjmują prenumeratę wileńskich pism litewskich

Wychodzący w Kownie „Dzień Polski" donosi:

Prasa litewska, wymieniając wychodzące w Wilnie pisma, jak „Aidas", „Vilniaus Žodis", „Vilniaus Auszra", „Lietuviszkas Baras" i kilka wydawnictw dla młodzieży, stwierdza, że mieszkańcy Litwy prenumeru ją coraz więcej pism wileńskich. Poza tym informuje, że wspomniane pisma można również zaprenumerować przez pocztę.

Jak wiadomo, dla prenumerowania pism polskich w Litwie wymagane jest specjalne pozwolenie władz bezpieczeństwa.

Obława na rynkach wileńskich

Wczoraj policja pod kierownictwem p. o. kierownika Wydz. Śledcz. aspiranta Zarównego dokonała obławy na rynkach wileńskich.

Obława przeprowadzona była w błyskawicznym tempie, trwała nie całe dwie godziny, lecz przyniosła pokaźne wyniki: Zatrzymano szereg podejrzanych osobników, odebrano skradziony rower, 20 tysięcy przemycanych kamyków oraz szereg rzeczy pochodzących z kradzieży. Stwierdzono ponadto na rynku końskim przy ul. Stefańskiej — 5 sfałszowanych paszportów końskich. Szereg podejrzanych zamknięto w areszcie centralnym.

Skończona kariera budowlana

Tadeusz Baranowski wczoraj nie po raz pierwszy stanął przed Sądem Okr. pod zarzutem oszustwa i fałszerstwa. W swoim czasie „wsławił" się jako fałszerz weksli. Był on skazany na kilka miesięcy więzienia za to, że podawał się za oficera policji (naturalnie bezprawnie), dobrego znajomego komendanta wojewódzkiego P. P. (bez żadnej podstawy) i sfałszował weksle z żyrem komendanta wojewódzkiego Jacyny.

Po odzyskaniu wolności Tadeusz Baranowski rozpoczął nową działalność jako... przedsiębiorca budowlany. Stanął do konkursu na roboty przy remoncie gmachu koszarowego hufca junaków przy ul. Subocz, złożył jako wadium książeczkę oszczędnościową na 400 zł (jak się następnie okazało posiadał na książeczce wkład w wysokości jednego zł. Przerobił to na 400) i otrzymał pracę.

Prace remontowe wyglądały bardzo żałośnie. Baranowski otrzymał a conto pewną sumę, podrobił pieczęcie pobrał towary na podstawie sfałszowanych zaświadczeń, powystawiał sfałszowane weksle, pohulał trochę w restauracjach i kabaretach i wreszcie.. wpadł.

Sąd skazał go na trzy lata więzienia.

Tradycyjne „święto druidów"



W miejscowości Chateaulion we Francji odbyło się tradycyjne „święto druidów". Na zdjęciu — przedstawiony jeden z momentów uroczystości.

Przygotowanie do święta 15 sierpnia

Z okazji święta zwycięstwa żołnierza polskiego, przypadającego w dniu 15 sierpnia, w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w dniu 10 bm. o godz. 18.30 odbędzie się zebranie obywatelskie obchodu tego święta, na które obwód Wilno OZN zaprasza przedstawicieli wszystkich organizacyj społecznych, politycznych i zawodowych.

Na ul. Mickiewicza rozpoczęto układanie nowoczesnej jezdni

Wczoraj zamknięty został ruch kołowy na ul. Mickiewicza na odcinku od placu Katedralnego do ul. Wileńskiej.

Autobusy linii nr 1 skierowane zostały przez ul. Arsenalską, Zygmuntowską, Wileńską na ul. Mickiewicza.

W związku ze zmianą trasy linii nr 1 ustalone zostały dodatkowe przystanki: na placu Katedralnym przy przystanku linii nr 3, przy zbiegu ulic Zygmuntowskiej i Arsenalskiej, oraz przy zbiegu Zygmuntowskiej i Wileńskiej.

Zamknięcie ruchu kołowego na wspomnianym odcinku ul. Mickiewicza nastąpiło na skutek rozpoczęcia robót przy układaniu nowoczesnej jezdni z bazaltowej kostki kamiennej, której większy transport nadszedł nareszcie z Wołynia. Nadejście tego transportu pozwoliło Zarządowi Miejskiemu na rozpoczęcie robót bez obawy, że trzeba będzie je później przerywać z powodu braku materiału.

Zamknięcie wspomnianego odcinka ul. Mickiewicza, mimo pewnych niewygód, powitane zostało przez wilnian z prawdziwym zadowoleniem, bowiem każdy prag nąłby, żeby jak najprędzej zginęły „kocie łby" z pryncypalnej ul. miasta.

Roboty prowadzone będą etapami: od ul. Wileńskiej, następnie do ul. Dąbrowskiego i ul. 3 Maja.

Na odcinku do ul. Sierakowskiego roboty są już w całej pełni i jezdnia na ul. Mickiewicza na odcinku od Tartaków do Sierakowskiego już w połowie bieżącego miesiąca będzie oddana do użytku.

Za 100 złotych kupił „diabła"

W Chełmie zdarzył się niezwykle zabawny a zarazem i smutny wypadek, świadczący jeszcze raz o tym, że naiwność i głupota ludzka jest bez granic.

Do Chełma przybył kilka dni temu wróż jasnowidz. Na reklamowych kartkach widniało pięknie brzmiące wschodnie imię, głośne jakoby na całym świecie. W rzeczywistości był to niejaki Michał Kuniewicz, bez stałego miejsca zamieszkania. Jasnowidz zatrzymał się w hotelu „Victoria" i cieszył się — jak to zwykle bywa — powodzeniem i wzięciem u różnych naiwnych ludzi, pragnących zgłębić tajemnice swego życia.

Do jasnowidza zgłosił się między in. wieśniak ze wsi Ludwinów, Bronisław Szostak, po radę, jak odebrać 1200 złotych, pożyczone 10 lat temu niejakiemu B. Sawule, pochodzącemu z Chełma. Jasnowidz mający receptę na wszystkie troski życiowe i kontakt z siłami nadprzyrodzonymi, ofiarował się odstąpić „swego diabła", przy pomocy którego Szostak miał odebrać pieniądze. Otrzymawszy instrukcje i talizman, które kosztowały 100 złotych wieśniak przez 14 dni co noc o godz. 12 wychodził do lasu olchowego i mając cudowny talizman, nakreślał nim trzykrotnie krzyż, wymawiał tajemniczą formułę... lecz diabeł nie przychodził.

Wobec tego Szostak zawiadomił policję...

Śmierć dziecka pod pociągiem

Dn. 4 bm. na szlaku Iwacewicze — Św. Wola pociąg nr 3673 wąskotorowy przejechał dziewczynkę lat 12, Szajewiczównę, m-kę wsi Koziki.

Zwłoki zabezpieczono do przybycia władz śledczych.

Z teki policyjnej

Policja aresztowała wczoraj niejakiego Jana Marcinkiewicza bez stałego miejsca zamieszkania, który „wyspecjalizował" się w okradaniu plażowiczów. Wczoraj skradł on na jednej z plaży wileńskich Witoldowi Pileckiemu (Lwowska 4) zegarek. Był to jego ostatni „występ".

*

Wacław Sienkiewicz (Mickiewicza 55) jadąc na rowerze trafił pod wóz i doznał poważnych obrażeń. Skierowano go do szpitala.

*

Eugeniusz Szoc (Kanzbadzka 36) wpadł na oryginalny pomysł. Wynajął robotników i zaczął bezprawnie przewozić magistrackie kamienie z brzegu Wilenki na swoją posesję.

Podstęp się wykrył.

*

W Kolonii Magistrackiej zachorowała nagle służąca Marja Praźnikówna. Gospodyni jej, Janina Romścicka, przez omyłkę zamiast lekarstwa zaaplikowała jej dawkę esencji octowej.

Zatrutą pogotowie przewiozło do szpitala. (c).

Żyrafom również dokucza upał



Mimo swego afrykańskiego pochodzenia — żyrafy również odczuwają upały jakie nawiedziły Europę. Na zdjęciu — dozorca ogrodu zoologicznego w Vincennes pojące żyrafy.

Program obchodu święta Związku Strzeleckiego

Dnia 6 sierpnia 1938 r.

godz. 18.00 — zmiana warty wojskowej na wartę Zw. Strzeleckiego przy mauzoleum na Rossie,

godz. 20.45 — raport na placu Marszałka Piłsudskiego,

godz. 21.00 — rozpalenie ogniska i apel poległych z Pierwszej Kadrowej,

godz. 21.30 — zakończenie uroczystości.

Dnia 7 sierpnia 1938 r.

godz. 10.00 — zbiórka na Rossie (przy marsz) komp. ZS, orląt, członków,

godz. 10.15 — złożenie hołdu,

godz. 10.30 — przemarsz przed sercem Marszałka,

godz. 10.55 — raport na placu Marszałka Piłsudskiego,

godz. 12.03 — wysłuchanie przemówienia komendanta głównego ZS przez radio,

godz. 12.30 — defilada na ul. Mickiewicza (obok sądów),

godz. 18.00 — zdanie warty przez ZS warcie wojskowej — Rossa.

KRONIKA WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Jak nie deszcz, to kurz. W tym roku upały dają się dobrze we znaki wilnianom, szczególnie tym, którzy nie mogą szukać schronienia przed upałami na plażach podmiejskich, lub w okolicznych lasach. Nadomiar złego w tym roku sprawa polewania ulic została zbagatelizowana nie tylko przez dozorców, którzy, jak widać, polegają całkowicie na deszczu, lecz i przez właściwe władze.

Tak np. mieszkańcy ulicy Końskiej narzekają, że w tym roku plac Bosaczkowy ani razu nie był polany i w czasie upałów nad całą dzielnicą unoszą się obłoki kurzu.

Sierpień rokuje jeszcze upały i mieszkańcy tej ulicy spodziewają się, że może choć pod koniec lata jakiś smok magistracki zajrzy do tej dzielnicy.

AKADEMICKA

— Aby umożliwić nowowstępującym maturzystom gruntowne przygotowanie się do konkursowych egzaminów (Politechnika, Akademia Stomatologiczna, Wydziały: Lekarski, Farmaceutyczny, Humanistyczny i in.) zostały zorganizowane wzorem lat ubiegłych **Kursy Przygotowawcze**, program kt. obejmuje całkowity zakres wymagań stawianych przy egzaminach konkursowych.

Początek wykładów 10 sierpnia.

Informacje: Wilno, Św. Jacka 5.

SPRAWY SZKOLNE

— Pryw. Gimn. Koedukacyjne im. Ks. P. Skargi z prawami gimnazjum państwowych — Wilno, ul. Ludwisarska 4, tel. 23-08, przyjmuje wpisy uczniów (nic) w wieku szkolnym do kl. I, II i III, oraz do kl. IV za zezwoleniem Kuratorium. Egzamin wstępny 1 września br.

— Dwuletnie Żeńskie Liceum Gospodarcze przygotowuje absolwentki do prowadzenia i organizowania gospodarstw zbiorowych i rodzinnych. **Egzamin wstępny 1.IX rb.** Informacji udziela sekretariat liceum w Wilnie, Bazyliańska 2—19, godz. 10—12.

GOSPODARCZA

— Strajk kamaszników Żydów. Wczoraj wybuchł w Wilnie strajk kamaszników Żydów. Strajk powstał na tle ekonomicznym.

Sprawą strajku zainteresował się Inspektor Pracy.

Jednocześnie wynikł zatarg pomiędzy majstrami kamasznikami, a właścicielami sklepów obuwia, którzy chcą zredukować płacę.

Wczoraj odbyła się konferencja stron, która nie przyniosła jednak jeszcze wyniku.

Z POCZTY

— Zmiana lokalu działu pocztowo-celnego Wilno 2. Dział pocztowo-celny urzędu p.-t. Wilno 2 i podurząd celny zostały przeniesione do nowego lokalu przy ul. Kolejowej nr 11, I piętro.

RADIO

SOBOTA dnia 6 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert orkiestry wojskowej. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00—11.57 Przerwa.

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja popołudniowa. 13.00 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 13.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 14.00 Muzyka popularna. 14.15—15.15 Przerwa.

15.15 Teatr wyobraźni dla dzieci starszych: słuchowisko „Pan Twardowski". 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy „Wisłą do polskiego morza". 16.45 „Piłsudski o sobie i o społeczeństwie polskim" — wygł. W. Baranowski. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 17.50 Wileńskie wiadomości sportowe. 17.55 Program na niedzielę. 18.00 Nasz program. 18.10 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. 18.40 „W rocznicę Legionów Polskich" — przemówienie Komendanta Naczelnego Legionistów p. ministra Ulrycha. 18.50 Marsz szlakiem kadrówki — Transmisja ze startu w Oleandrach. 19.05 Piosenki legionowe (płyty). 19.15 Poezja legionowa — kwadrans poetycki. 19.30 „Żołnierze" — audycja chóralna. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Czytanki wiejskie: „Latarnik" — opowiadanie Henryka Sienkiewicza. 21.10 Koncert w wykonaniu orkiestry i chóru. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Godzina niespodzianek. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie.

NIEDZIELA, dnia 7 sierpnia 1938 r.

7.15 Pieśń por. 7.20 Koncert. 8.00 Dziennik por. 8.15 Audycja dla wsi: Gazetka rolnicza. 8.35 Program na dzisiaj. 8.40 Wiad. roln. Transmisja do Baranowicz. 8.50 Gra kapela wiejska. Transm. do Baranowicz. 9.15 Regionalna transmisja ze Słomnik. 11.45 „7 lat w służbie sceny wileńskiej" — wygłosi dyr Mieczysław Szpakiewicz. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Apel do strzelców. 12.06 Poranek muz. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki. 13.15 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego, Orkiestry mandolinistów „Kaskada" i chóru mieszanego „Hasło". 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Gałązka rozmarynu". 17.30 Koncert rozrywkowy. 19.00 W przerwie: Chwila Biura Studiów. 19.30 Tygodnik dźwiękowy. 20.00 „Dobrze czasem potańcować" — wieczorynka. 20.35 Wil. wiad. sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 „Cyrk zajechał" — Wesoła Syrena. 21.35 Rezerwa. 21.40 Wiadomości sport. 22.00 Z cyklu „W letni wieczór" — Koncert. 23.00 Ostatnie wiad. 23.05 Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę, dnia 6 sierpnia r. b. Teatr Miejski gra w dalszym ciągu cieszący się dużym powodzeniem dramat w 3 aktach Wojciecha Bąka p. t. „Protest" z gościnnym występem p. p.: T. Koronkiewiczowny i p. J. Wasilewskiego. Reżyseria M. Szpakiewicza. Dekoracje K. i J. Golusów.

— Jutro, w niedzielę, dnia 7 sierpnia o ogdz. 8.30 wiecz. „Protest".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— „Colombina" i „Pieśni Tyrolu". Dwie kameralne operetki „Colombina" W. Rapackiego i „Pieśni Tyrolu" Koschota wystawione będą 11 bm. z udziałem dwóch znanych i cenionych artystów M. Dowmunta i L. Wołłejki, w otoczeniu S. Piaseckiej, A. Cezarewicza, S. Kubińskiego i innych. Orkiestra pod kierownictwem dyr. Władysława Szczepańskiego. Ceny letnie.

Bilety będą do nabycia od poniedziałku.

Mówiące słupy ogłoszeniowe



Na ulicach miast niemieckich wprowadzono nowość — reklamowe słupy z zegarami i głośnikami służącymi do tego, aby każdy przechodzeń mógł być poinformowany w każdej chwili o ważnych wypadkach.

Kurjer Sportowy

Litewska narodowa olimpiada sportowa

Zapoznajemy się z poziomem sportu naszego kowieńskiego sąsiada

Z okazji 20-lecia niepodległości Litwy, odbyła się jak wiemy w Kownie pierwsza litewska narodowa olimpiada sportowa. Udział w olimpiadzie wzięli obok najlepszych zawodników krajowych również Litwini zagraniczni, przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych A. P., Brazylii, Anglii, Łotwy, Polski (z Wileńszczyzny) oraz Szwajcarii.

Wyniki osiągnięte na tej olimpiadzie są dla nas o tyle ciekawe, że pozwalają nam się zorientować jaki jest poziom sportu u naszego kowieńskiego sąsiada.

Wyniki osiągnięte w poszczególnych dziedzinach sportu przedstawiają się następująco:

LEKKOATLETYKA

100 m Staniszius 10,9
200 m Bakunas 22,6
400 m Bakunas 51,3
800 m Jankanskas 2:02,3
1500 m Szimanas 4:04,8
5000 m Vietrinas 16:02,4
10000 m Vietrinas 33:14,5
sztafeta 4×100 — Związek Strzelecki 44,5
sztafeta olimpijska zespół ze Stanów Zjedn. A. P. 3:42,8
skok w dal — Sakalanskas 6,75
skok wzwyż — Bernotas 1,92
skok o tyczce — Vabalas 3,60
pchnięcie kulą — Beinous 14,03
rzut dyskiem — Bernotas 40,56
rzut oszczepem — Jandegys 60,06.

WYNIKI PAŃ:

100 m — Szepastisowa 13,1 s.
200 m — Szepastisowa 26,8 s.
400 m — Szepastisowa 63,6 s.
80 m przez płotki — Błozisówna 14,1 s.
sztafeta 4×100 — związek strzelecki 53,8 s.
skok w dal — Szepastisowa 5,31 m
skok wzwyż — Zienczikisówna 1,40 m
rzut dyskiem — Błozisówna 35,01 m.

PŁYWANIE

W zawodach pływackich górowali bezsprzecznie Litwini ze Stanów Zjedn., zajmując wszystkie pierwsze miejsca, zawodnicy krajowi poprawili jednak znacznie swą formę, bijąc szereg rekordów krajowych.

100 m stylem dow. — Macionis 1:06,0
400 m stylem dow. — Macionis 5:53,2
1500 m stylem dow. — Macionis 24:23,9
100 m na wznak — Bikinas 1:16,5
200 m st. klas. — Bikinas 3:10,6
sztafeta 4×200 st. dow. — zespół Litwinów ze Stanów Zjedn. 11:06,8.

TENIS

Zawody tenisowe przyniosły zwycięstwo w grze pojedyńczej panów Sezulaitisowi, który w finale pokonał Siedrysa 4:6, 6:3, 6:4, 6:4. Trzecie miejsce zajął Vaitkus.

W grze pojedyńczej pań zwyciężyła W. Szczukauskaitisówna przed J. Szczukauskaitisówną oraz Jazbutisową.

W grze podwójnej panów wygrała para Siedrys-Kupreviczius przed parą Jakutis-Gerulaitis.

KOSZYKÓWKA

Zawody w koszykówce męskiej wygrała stosunkowo łatwo drużyna Litwinów amerykańskich bijąc w finale drużynę krajową LFLS w stosunku 27:21 (18:9).

LITWINI WILEŃSCY ZWCIĘŻYLI

W SIATKÓWCE

Zawody siatkówki wygrała drużyna Litwinów wileńskich, bijąc w finale szawelską JSO w stosunku 2:1.

STRZELANIE

Zawody strzeleckie wykazywały wysoki poziom zawodników litewskich, zwłaszcza w strzelaniu z broni małokalibrowej. Między innymi w strzelaniu w pozycji leżącej ekipa policyjna osiągnęła 1951 punktów na 2000 możliwych.

W strzelaniu z pistoletów cal. 7,65 pierwsze miejsce zajęła ekipa policji z 1355 pkt. na 1500 możliwych.

W strzelaniu z karabinu wojskowego (20 strzałów z odległości 300 m) w pozycji leżącej pierwsze miejsce zdobył Jomantas z policji, zdobywając 186 pkt.

LOTNICTWO

W zawodach szybowcowych osiągnięto bardzo dobre wyniki. Między innymi w locie na odległość Pyzagius przebył 180 km.

PIŁKA NOŻNA

W turnieju piłki nożnej pierwsze miejsce zajęła drużyna KSS przez LGSF oraz LFLS.

* * *

Po zawodach odbyły się uroczystości zamknięcia olimpiady. Zamknięcia dokonał premier ks. Mironas, po czym przy dźwiękach hymnu narodowego zgaszono ogień olimpijski, płonący przez cały czas trwania igrzysk.

Norwegia rezygnuje z zimowej olimpiady

Prezydent norweskiego Związku Związków Sportowych Christiansen oświadczył dziennikarzom, że Norwegia najprawdopodobniej nie podejmie się organizacji zimowej olimpiady.

Jutro WKS Śmigły—Makabi

Jutro o godz. 17 min. 30 na boisku ul. Wiwulskiego odbędzie się towarzyski mecz piłkarski między WKS Śmigły a Makabi. Śmigły wystąpi w ligowym składzie.

Szkoda wielka, że nie udało się WKS Śmigły wyjechać na projektowane mecze do Łotwy.

Jutro mecz piłki wodnej Wilno—Łódź

Nareszcie doczekaliśmy się przyjazdu do Wilna drużyny piłki wodnej z Łodzi „BURUTY", która w niedzielę rozegra spotkanie o wejście do ligi piłki wodnej Polskiego Związku Pływackiego z mistrzem Wilna RKS.

Mecz odbędzie się na pływalni Ośrodka WF w niedzielę o godz. 17. Spotkanie to zapowiada się interesująco. Będzie to pierwszy poważny mecz piłki wodnej z drużyną przyjezdną. Ciekawi jesteśmy jak z pojedynku tego wywiąże się RKS, który trenował bardzo usilnie.

Po meczu odbędą się zawody pływackie z udziałem czołowych pływaków Wilna i Łodzi.

Bokserzy węgierscy chcą walczyć w Wilnie

Przed kilku dniami wpłynęła oferta od bokserów węgierskich, rozegrania 2 spotkań pięściarskich w Wilnie: w pierwszym dniu z WKS „Śmigły" — w drugim zaś z reprezentacją Wilna.

Spotkanie doszłoby do skutku w pierwszej połowie października.

W skład drużyny węgierskiej wchodzą zawodnicy tej miary jak: Lovacs, Kevari I, Frigeys, Mandi, Jakics i Solnoki.

Ze względu na klasę zawodników węgierskich, zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesująco i powinne ściągnąć masy zwolenników tego męskiego sportu.

Mecz piłkarski kombinowanej reprezentacji Polski z Hungarią (Budapeszt)



Rozegrany w dniu 3 bm. mecz piłkarski pomiędzy kombinowaną reprezentacją Polski a Hungarią (Budapeszt) zakończył się zwycięstwem Węgrów w stosunku 3:1. Na zdjęciu — moment pod bramką Węgrów po strzeleniu bramki z karnego przez Peterka.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 5 sierpnia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg, parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	15.50	16.—
„ II „ 670 „	15.—	15 50
Pszenica I „ 748 „	—	—
„ II „ 726 „	—	—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ I „ 649 „ „	16 75	17.25
„ III „ 620,5 „ (past.)	16 25	16.75
Owies I „ 468 „	—	—
„ II „ 445 „	—	—
Gryka „ 630 „	17.50	18.—
„ „ 610 „	17.—	17.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%	29.50	30.50
„ „ „ I 0—65%	26.50	27.50
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	20.—	20.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%	40.—	41.—
„ „ „ I-A 0—65%	39.25	39 75
„ „ „ II 30—65%	32.50	33.50
„ „ „ II-A 50—65%	25.—	25.75
„ „ „ III 65—70%	19.—	20.—
„ „ pastewna	—	—
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	9.—	9.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	10.75	11.25
Wyka	—	—
Łubin niebieski	—	—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	48.—	49.—
Len trzepany Wołożyn	1530.—	1570.—
„ „ Horodziej	—	—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1550.—	1590.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ Wołożyn	920.—	960.—

N. akt Kg. 665/37

Sentencja wyroku

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 grudnia 1937 r.

Sąd Grodzki w Klecku Oddział Karny w składzie następującym: Sędzia S. Mieczyński, Protokólant Z. Gryckiewiczówna w obecności oskarżyciela prywatnego Heleny Bereśniewiczówny rozpoznawszy dn. 16 grudnia 1937 r. sprawę:

1) Józefa Janisławskiego urodz. 22 kwietnia 1919 r. syna Wacława i Marii;

2) Marii Janisławskiej, lat 40, c. Jana i Kamilii oskarżonych o to, że w maju i wrześniu 1937 r. w kol. Jażewicze, gm. Kleck, publicznie rozgłaszali, że Helena Bereśniewicz miała stosunki płciowe z Józefem Janisławskim i że jeździła do Baranowicz w celu spędzenia płodu, to jest o czyn, przewidziany w art. 255 § I K. K.

postanowił:

Józefa Janisławskiego i Marię Janisławską uznać winnymi zarzuconego im czynu i na zasadzie art. 255 § I K. K. skazać każde z nich na dwa miesiące aresztu i sto złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dwadzieścia dni aresztu; pobrać od nich po dwadzieścia złotych opłaty i obciążyć ich solidarnie kosztami postępowania w sprawie; ponadto zasądzić od nich na rzecz Heleny Bereśniewicz poniesione przez nią koszty postępowania. Z mocy art. 255 § 3 K. K. wyrok niniejszy ogłosić na koszt skazanych w Kurierze Wileńsko - Nowogródzkim.

Sędzia Grodzki (—) **S. Mieczyński.**

Za zgodność z oryginałem świadczę (podpis nieczyt.)

w. z. Sekretarz Sądu

Nr akt: Km. 516/38, 277/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokiem Inż. J. Skowroński mający kancelarię w Głębokiem, ul. Łomżyńska Nr 61 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 sierpnia 1938 r. o godz. 10 w Ziabkach, gm. prozorockiej odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości należących do fund. zmarł. Złatkina Nochima składających się z podkładów kolejowych 1500 sztuk i 20 sztuk drzew świerkowych długich oszacowanych na łączną sumę zł 2600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 4 sierpnia 1938 r.

Komornik inż. **J. Skowroński.**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 tłocz. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis